

miesięcznik  
funeralny

Cena 10 zł

Rok II Nr 3 (15)  
Marzec 1998 r.  
ISSN 1427-8456

# MIEMENTO

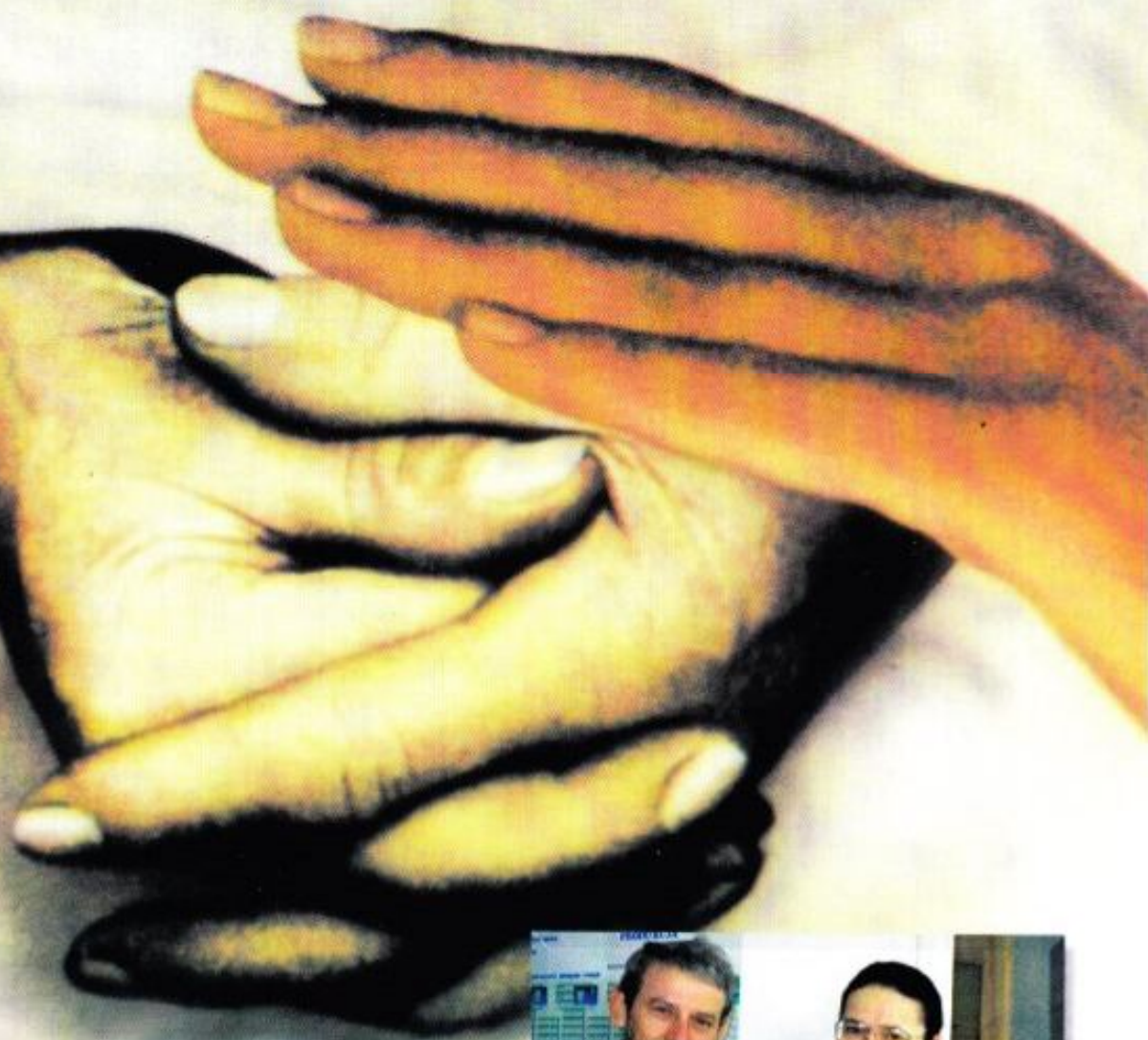
• ostatnia posługa • komentarze • kamieniarstwo •

✦ Balsamacja, tanatopraksja  
- „rewaloryzacja ciała”

kol. 6-8

✦ Targi kamieniarskie  
w Wałbrzychu

kol. 16-18



Producenci:  
„REZON” z Bydgoszczy,  
Grażyna i Andrzej Durscy,  
str. 10-12

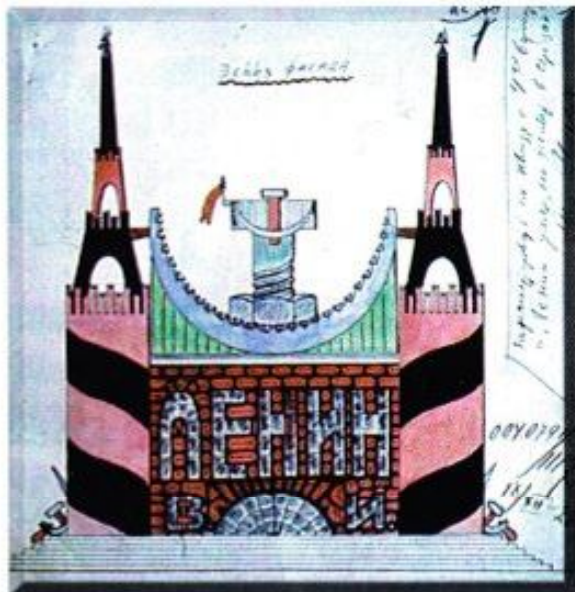




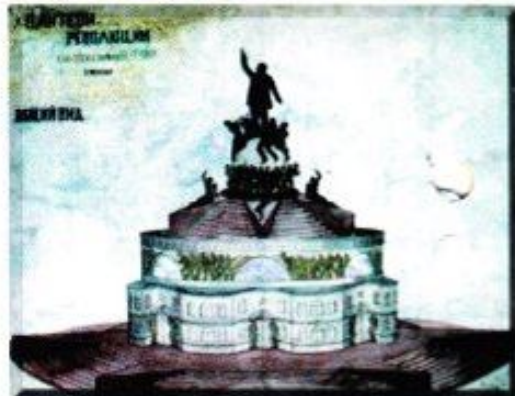
Mumia wodza rewolucji.  
Mauzoleum Lenina w Moskwie i jego projekty z lat dwudziestych.



## ROSJA: MAUZOLEUM I MUMIA REWOLUCJI



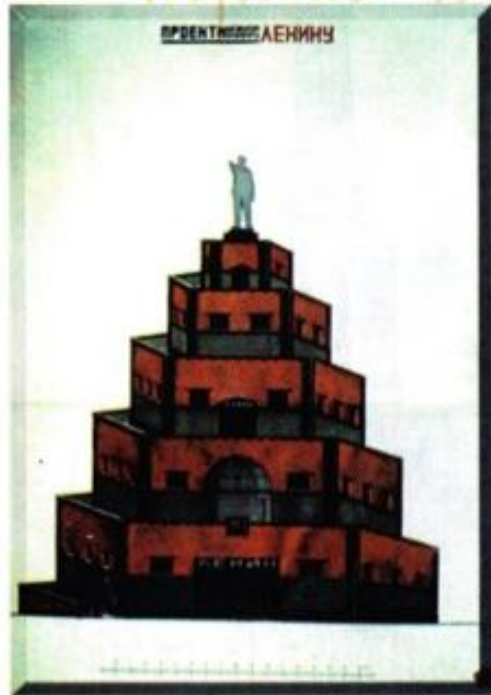
Wybudowane w 1929 r. w Moskwie Mauzoleum Lenina jest dzisiaj czynne trzy razy w tygodniu po cztery godziny. Należy do takich samych atrakcji turystycznych stolicy Rosji, jak Kreml czy Sobór Wasyła Błogosławionego. Autorem projektu budowli, którą wzniesiono w ciągu roku, jest architekt Aleksander Szczusiew. Mauzoleum ma blisko 6 tys. metrów kwadratowych powierzchni, z czego użytkowej (miejsce ekspozycji mumii i odwiedzane przez zwiedzających) – 2, 5 tys. mkw. Jest zbudowane z marmuru i trzech rodzajów granitu. Mauzoleum jest wpuszczone 3 metry w ziemię (odwiedzający mumię schodzą więc po schodach), a poniżej znajdują się jeszcze dwa piętra piwnic, gdzie – w laboratoriach – pracują naukowcy, zajmujący się konserwacją zwłok i mózgu W. I. Lenina. Laboratorium nosi nazwę Instytutu Struktur Biologicznych.



W instytucie pracuje kilkunastu lekarzy różnych specjalności oraz ich asystenci i personel medyczny. Do ich obowiązków należy dogłębne badanie mumii, a co osiemnaście miesięcy – ponowne balsamowanie jej. Poza lekarzami z instytutu, blisko 200 naukowców zajmuje się

Wojciech Krupa

studiowaniu uważnie od przeszło siedemdziesięciu lat. Studia te odbywają się w Instytucie Mózgu, który założyło NKWD, a który obecnie należy do Rosyjskiej Akademii Nauk. Instytut przechowuje również i bada mózgi żony Lenina, Nadieжды Krupskiej, Stalina, Żdanowa oraz – od kilku lat – Andrieja Sacharowa. Sama obsługa medyczna zwłok kosztuje rocznie ok. 5 tys. dolarów, przy czym uczeni i wytrawni balsamiści rosyjscy nie otrzymują za pracę przy zwłokach Lenina praktycznie żadnego wynagrodzenia (krocie zarabiają natomiast, balsamując zabitych członków mafii – o czym piszemy w numerze), mimo to efekt ich zabiegów jest iście rewolucyjny: nigdy jeszcze nie udało się tak długo zachować ciała bez żadnych zmian.



**Nareszcie - po latach starań****UBEZPIECZENIA POGRZEBOWE W POLSCE**

W kilkunastu latach staraniach osób związanych ze środowiskiem przedsiębiorców funeralnych, udało się zainteresować UBEZPIECZENIAMI POGRZEBOWYMI DUŻĄ ZACHODNIĄ FIRME, działającą na terenie całej Europy. W ten sposób staje się możliwe - po raz pierwszy w Polsce - wykupowanie za życia polis na przyszły pochówek i uzyskiwanie przez rodziny zmarłych kwot pobieranych niezależnie od zasiłku ZUS, który oczywiście będzie wypłacany nadal.

Dla firm operujących w branży pogrzebowo - cmentarnej i kamieniarskiej stwarza to szanse dodatkowych zarobków, a dla osób wykupujących polisę - możliwość wyboru firmy organizującej pochówek.

Za naszym pośrednictwem, firma ubezpieczeniowa pragnie wytypować tzw. grupę pilotażową przedsiębiorstw związanych z ostatnią posługą, których przedstawiciele zostaną przeszkoleni w zakresie ubezpieczeń pogrzebowych.

Osoby zainteresowane współpracą prosimy o składanie wstępnych deklaracji - w formie pisemnej - na adres REDAKCJI MF „MEMENTO”.

**TO UBEZPIECZENIE POSŁUŻY WSZYSTKIM**

- komentuje prezes Stołecznego Stowarzyszenia  
Przedsiębiorców Pogrzebowych, Jan Szczuciński



- Wreszcie doczekaliśmy się usługi finansowej, powszechnie znanej i od wielu lat świadczonej w krajach zachodnich. Jest ona korzystna dla wszystkich: dla naszych klientów, bo zezwala im ona na oszczędzanie niejako na własny pogrzeb, wyłączenie bliskich od wydatków

w przyszłości i uzyskanie wpływu na standard oraz przebieg własnego pogrzebu; dla nas, przedsiębiorców, ponieważ będziemy otrzymywać nie tylko prowizję, ale przede wszystkim uzyskamy możliwość tworzenia - na lata - „portfele zamówień” oraz organizowania uroczystości o wyższym standardzie; dla kamieniarzy, bo będą sprzedawać więcej droższych nagrobków.

Sądzę, że to przedsięwzięcie nakreśli koniunkturę (oprócz dotychczasowego zasiłku ZUS, wpływać będą do naszych firm dodatkowe kwoty z nowego ubezpieczenia) i przyspieszy przemiany w branży, czyniąc nas w większym stopniu profesjonalistami oraz doradcami finansowo - prawnymi osób, którym w przyszłości będziemy organizować ostatnią posługę. Słowem - to wszystko zezwoli na nasz aktywniejszy udział w rynku usług funeralnych. Ze względu na wagę przedsięwzięcia, zachęcałbym naszych klientów do ubezpieczania się - za naszym pośrednictwem - poprzez np. opłacenie za nich pierwszej raty rocznej składki.

### Deklaruję zainteresowanie Ubezpieczeniem Pogrzebowym

Imię, nazwisko.....

Nazwa Firmy.....

Branża....., Miejscowość .....

ul....., tel.....

## Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach,  
pochowanych, aktach zgonu,  
zastrzeżeniach, wolnych grobach.  
Uporządkowanie archiwum  
i bieżąca obsługa kancelarii,  
niezawodność i prostota obsługi,  
bezpieczeństwo danych.

Od 1994 roku „AKWILA”  
wspomaga zarządzanie  
największym cmentarzem  
w Polsce oraz innymi  
cmentarzami komunalnymi  
i wyznaniowymi

„DiF”,

**Al. Niepodległości**  
**214 m. 14/ 15,**  
**00-608 Warszawa,**  
**tel. (0-22) 672 78 23,**  
**25 28 13,**  
**fax (0-22) 672 72 34**

## miesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo przedsiębiorców pogrzebowych,  
administratorów cmentarzy i kamieniarzy.  
Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

**WYDAWCA:**

Edytor Press Ltd.,  
20-601 Lublin, ul. Zana 38 c,  
tel. (0-81) 525-82-25, fax 525-88-74.

**REDAKCJA:**

Maria Lejman i Zespól,  
Miesięcznik Funeralny  
**MEMENTO,**  
02-785 WARSZAWA,  
ul. Koński Jar 2/45 a,  
tel./fax (0-22) 641-06-22.  
**REKLAMY, OGŁOSZENIA,**  
**INFORMACJA**  
**O PRENUMERACIE:**  
02-785 Warszawa,  
ul. Koński Jar 2/45 a,  
tel./fax (0-22) 641-06-22.

**PRODUKCJA:**

skład, łamanie, naświetlanie stron  
— Edytor Press Ltd.,  
druk  
— Primooffset Lublin,  
tel. 745-05-69



# KRAJ – ŚWIAT

## Dewastacje

Na temat zniszczonego w Czudcu nagrobka z XIX wieku wypowiedział się inspektor Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Żeliwny pomnik wystawiony Karolowi Nitsche w 1860 roku został zniszczony łomem przez złodzieja, który części bezcennego dzieła sztuki sprzedał w punkcie skupu złomu za około 30 złotych. Strata jest szczególnie dotkliwa, bo tak okazałych żeliwnych pomników z tamtego okresu zachowało się w Polsce niewiele.

W Jaśle ujęto 20 skinów, którzy dwa miesiące temu dokonali wielu zniszczeń na cmentarzu żydowskim. Urząd miejski podjął starania zmierzające do maksymalnie szybkiego naprawienia szkód.

W Opocznie zatrzymano dwóch narkomanów, którzy zniszczyli krzyż cmentarny. Za uzyskany w ten sposób złom dostali w punkcie skupu 3,25 zł. Właściciel tego punktu został oskarżony o paserstwo i najprawdopodobniej stracił koncesję.

W Błoniu nieznani sprawcy zdewastowali część cmentarza Starofarnego przy ulicy Grunwaldzkiej. Zaalarmowani policjanci znaleźli połamane krzyże, porozrzucone tablice i wyrwane z korzeniami rośliny.

Podobne zniszczenia odkryto w Skalniku (woj. krośnieńskie). Niektóre ze zniszczonych nagrobków pochodziły z początków tego wieku. Jak się okazało, sprawcą był chory psychicznie mieszkaniec Skalnika.

W Łodzi sprofanowano cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej. Przewrócono 9 płyt nagrobnych. Straty wynoszą około 2,5 tys. zł. Parę dni wcześniej na tym samym cmentarzu zniszczono 5 nagrobków.

W Wojciechowie (woj. jeleniogórskie) zniszczono 51 nagrobków. Nieznani sprawcy połamali krzyże i porozrzucały płyty zerwane z grobowców.

W Tylliczu (woj. krakowskie) w tym samym czasie dokonano zniszczeń na trzech miejscowych cmentarzach. Ponadto zdewastowano dwie kapliczki i najbliższe otoczenie kościoła. Zszokowani mieszkańcy niewielkiej miejscowości

nie mogą dojść do siebie po tym wydarzeniu. Krają pogłoski, że profanacja jest dziełem Satanistów, którzy mogli tu przyjechać z daleka. W mieście wzmocniono strażę. Mieszkańcy zamierzają kontrolować ulice w czynie społecznym.

## Nareszcie pochowani

W Sierdzu odbył się wreszcie pogrzeb szczątków kilku osób odnalezionych przypadkowo w podsieradzkich Wiechutkach. Biegli stwierdzili, że osoby te o nieustalonej tożsamości zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach około 50 lat temu.

## Awantura w Łomży

Dwie firmy pogrzebowe walczą w Łomży o dominującą pozycję. Do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wpływają skargi o stosowanie praktyk monopolistycznych. Po niemal rok trwającym śledztwie Urząd nie potwierdził zarzutów. Firma założona po 1989 roku antonimicznie nieustalony przedsiębiorca komunalny zakład pogrzebowy wraz z administracją dwu cmentarzy i domem pogrzebowym. Wkrótce też do tego imperium dołączono zarządzanie szpitalną kostnicą. Było to możliwe tylko dlatego, że w tym czasie nie było w mieście innych firm pogrzebowych. Dopiero w 1995 roku pojawił się nowy przedsiębiorca, który natychmiast rozpoczął walkę o dostęp do zajętych już i obwarowanych umowami instytucji.

## Będzie kolumbarium

W Rzeszowie za dwa lata na cmentarzu w Wilkowyi powstanie kolumbarium z 20 niszami, pole urnowe oraz ogród pamięci wielkości 30 metrów kwadratowych. Pewien przedsiębiorca pogrzebowy z Rzeszowa powiedział dziennikarzom z "Nowin", że w myśl obowiązujących obecnie przepisów urna może być pochowana w kolumbarium, w grobowcu urnowym, lub w grobie rodzinnym. Podobno można ją również przechowywać w domu.

## Wypisany z życia

W Radomiu od 9 listopada 1997 roku przechowywane są zwłoki mężczyzny uznanego w trudny do pojęcia sposób za osobę nieznaną. Stało się tak z powodu pomyłki, nieporo-

zumienia lub świadomego działania pracowników szpitala, w którym zmarł znany w mieście alkoholik, przesiadujący często na miejscowym dworcu. Dalsza rodzina zmarłego najpierw dostała rachunek za jego leczenie a dopiero potem została zawiadomiona o śmierci krewnego. Zirytowani krewni nie chcą pokryć tych kosztów. Nie zamierzają również dokonać identyfikacji zwłok. Na koszt gminy można pochować zmarłego jedynie wtedy, gdy brak danych dotyczących osoby nieboszczyka i nie można ustalić adresu jego najbliższej rodziny. Tak się złożyło, że jedyna córka nieboszczyka wyjechała do Warszawy, skąd miała wyruszyć za granicę. Nikt nie wie gdzie się w tej chwili znajduje. Poszukiwania trwają a nieboszczyk znany skądinąd miejscowym władzom czeka w chłodni na prawo do pochówku z tabliczką N.N.

## Wyjątkowo smutne pogrzeby

Na wielu cmentarzach w Polsce można znaleźć groby, na których zamiast imienia i nazwiska zmarłego są jedynie litery N.N. W Białymstoku od 1966 roku odbyły się 24 takie pogrzeby. Zdolano zidentyfikować tylko cztery osoby. Bezimienni leżą w wydzielonych kwaterach. Po 20 latach groby zostaną zlikwidowane. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przeznacza około 700 zł. Na pogrzeb osoby nieznannej

## Horror na cmentarzu

W Zielonej Górze uczestnicy ceremonii pogrzebowej przeżyli chwile grozy. Wiele osób usłyszało jednocześnie wydobywające się z sąsiedniej mogiły stęknięcia i krzyki. Natychmiast wezwano pogotowie i straż pożarną. Po rozkopaniu mogiły stwierdzono, że zmarły parę dni wcześniej starszy człowiek z pewnością nie mógł wzywać pomocy. Le-

## OPAL

Studio Fotografii Komputerowej  
20-711 Lublin, ul. Hamleta 10  
tel. (0-81) 526-37-02

## KOLOROWE FOTOGRAFIE NAGROBKOWE

Zadzwoń lub napisz -  
prześlemy ofertę współpracy

karz z pogotowia ratunkowego powiedział dziennikarzom, że po raz pierwszy w życiu przeprowadzał badanie pacjenta w grobie, do którego musiał zejść przy pomocy sanitariuszy.

### Tęsknota za rodzinnymi stronami

Kolekcjonerzy dziwnych historii odnotowali taki oto autentyczny fakt. Słynny aktor kanadyjski, Charles Francis Coghlan, wybrał się na występy aż do Galveston, gdzie nagle zmarł. Pochowano go w ołowianej trumnie na miejscowym cmentarzu. Wkrótce potem w 1900 roku przez Galveston przeszedł gwałtowny huragan, który nie oszczędził nawet cmentarza. Podmuch wiatru cisnął trumnę z ciałem aktora do Zatoki Meksykańskiej. Przez osiem lat nieboszczyk płynął wzdłuż Florydy a potem przez Atlantyk, aż wreszcie dotarł do Wyspy Księcia Edwarda, na której się urodził i mieszkał. Tak oto nieboszczyk **sum** się zatroszczył o powrót w rodzinne strony.

### Chce spocząć wśród swoich psów

Brigitte Bardot w wywiadzie udzielonym dla "Paris-Match" oznajmiła stanowczo, że chce być pochowana w swoim własnym ogrodzie z widokiem na morze. Dodała, że towarzyszyć jej będą jedynie psy, które zawsze kochała. Nie chce spocząć na cmentarzu w Saint-Tropez na Lazurówym Wybrzeżu, bo nie lubi uciążliwego towarzystwa.

### Harce na cmentarzach

W rzeszowskich archiwach zachowały się zalecenia po wizytacjach biskupów w poszczególnych parafiach. Już w XIV wieku cmentarze trzeba było ogradzać płotem lub murem. Stanowczo zabronione było bielienie płótna na cmentarzu, suszenie bielizny, wypasanie bydła i skracanie sobie drogi, co oznacza, że takie przypadki często się zdarzały. Aby nie zakłócać spokoju zmarłym na cmentarz można było wejść tylko przez jedną bramę, przed którą zatrzymywał się wóz z trumną. Konie nie mogły jej przekroczyć, bo zwierzęta miały zakaz wstępu na poświęconą ziemię. Natomiast w XIX wieku odnotowano: "Trzeba powstrzymać żołnierzy od wyprawiania harców z dziewczkami na cmentarzach. Młodzież pusta urządza tu sobie zabawy i deptając po grobach, uszkadzając nagrobki harce rozpustne wyprawia na świętym miejscu."

### Egzekucja śmierci

W Jedlińsku każdego roku pod koniec lutego odbywa się jedyna w swoim rodzaju uroczystość. Na rynku wystawiane jest przez teatr uliczny widowisko obrzędowe zatytułowane "Ścięcie śmierci". Śmierć zostaje schwyta, związana, osądzona i ścięta. Martwą śmierć obnosi się potem po całym rynku ku ucieście zebranych mieszkańców miasteczka.

### Makabryczna zabawka

Ostatnio dzieci odwiedzające lokale Pizza-Hut dostają w prezencie małe zabawki. Największym wzięciem cieszy się piesek Scooby-Doo z filmu Disneya, zamknięty w fioletowej trumnie. Rodzice kręcą głowami z dezaprobatą a dzieci są uszczęśliwione. W ten sposób amerykańskie poczucie humoru trafiło do polskich domów, nie wszystkim wprawiając w zachwyty.

### Pogrzeb w kosmosie

Amerykańska firma Celestis proponuje pogrzeby w kosmosie za jedyne 4800 dolarów. W lutym tego roku rakietą Taurus wyniosła na orbitę małą kapsułę, w której ukryto 30 maleńkich, wielkości szminki do ust pojemników, zawierających po 7 gramów prochów ludzkich. Po 10 latach krążenia wokół Ziemi kapsuła spłonie w atmosferze. Podobno chętnych na kosmiczny pochówek jest tyłu, że na swoją kolej trzeba czekać 18 miesięcy. Niektórzy już za życia zamawiają sobie taką podróż. Do chwili obecnej na orbitę wysłano prochów 54 osób.

A. Danecka

## PRZEGLĄD BRANŻOWY

### Kremacje w Rudzie Śląskiej

Jesienią ub. roku informowaliśmy o otwarciu pierwszego w Polsce prywatnego krematorium w Rudzie Śląskiej. Krematorium usytuowane jest na cmentarzu komunalnym w dzielnicy Kochłowice, a jego budowę sfinansowała spółka z kapitałem kanadyjskim o nazwie „Park Pamięci – Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne”. Piec kremacyjny uruchomiono 31 października ubr., a od tej pory przeprowadzono 180 spaleń. Z krematorium współpracują firmy pogrzebowe z południowej Polski, głównie z województw: katowickiego, bielskiego i rzeszowskiego.

### Rodzinne tradycje

W Kutnie powstał zakład pogrzebowy. Nie byłoby w tym nic **godnego odnotowania**, gdyby nie fakt, że jego właściciel reprezentuje w rodzinie **arystokratyczne przedsiębiorstwa** funeralnych. Jest bowiem synem Barbary Wilk, która pracuje w tej branży od 1980 r., a własny Zakład Organizacji Pogrzebów „Morex” prowadzi od 1989 r. Właściciel **nowego** **funerarium**, otwartego 1 września **br.**, jest Sylwester Banasiak, a siedziba firmy znajduje się przy ul. Piłsudskiego 8. **Młody przedsiębiorca**, od pierwszego dnia funkcjonowania zakładu, oferuje klientom dwa samochody pogrzebowe mercedes: 123 i 124.

### Sprostowanie

W Przeglądzie branżowym (M. F. MEMENTO Nr 1/98) zakradł się błąd. Poinformowaliśmy Państwa o zbliżających się uroczystościach związanych ze stuleciem istnienia znanej w kraju fabryki trumien Jana i Mariana Millerów z Turka (woj. konińskie). Informacja jest prawdziwa, lecz nastąpiła pomyłka w dacie, którą teraz korygujemy. Otóż fabrykę założył Ignacy Miller 7 listopada 1898 r.

Zainteresowanych i naszych Czytelników przepraszamy.

## Sprzedam karawan MERCEDES 124,

rok prod. 1986 i 1990,

tel. 0-67/258-52-99 (godz. 8-15)  
0-67/258-22-59 (po godz. 15)  
0-90 66 60 33



Mumifikacja, balsamacja, tanatopraksja

# „Rewaloryzacja ciała”

Mumifikacja to nazwa sztucznej przemiany ciała ludzkiego po śmierci o charakterze utrwalającym. W sposób naturalny może zachodzić w zwłokach, które przebywały w miejscu suchym, przewiewnym, np. na strychach, w pieczarach górskich. W takich warunkach zwłoki stają się (na skutek wyschnięcia) lekkie i sztywne. Posiadają wyschniętą pomarsz-



Zmumifikowany, zamożny Chińczyk, pochowany ok. 3 tys. lat temu.

czoną skórę. Drugie znaczenie mumifikacji – to sztuczne zabezpieczenie zwłok przed rozkładem przy użyciu odpowiednich środków balsamujących.

Z pozostawionych po czasach starożytnych licznych dokonań w zakresie balsamowania ciał ludzkich można wnosić, że kultura w tym zakresie była bardzo rozwinięta. Odkryta w ostatnich latach mumia po-



Rutynowe oględziny mumii Lenina.

chodzi sprzed 2100 roku przed Chr. Była to mumia młodej księżniczki chińskiej. Balsamowano zatem w różnych częściach świata, nie tylko w Egipcie. Istnieją również wzmianki o odkryciach mumii w Ameryce z okresu przedkolumbijskiego.

Największe wyrafinowanie w zakresie konserwacji wykazano w Egipcie. Od trzeciego tysiąclecia przed Chr. ustalili się religijny związek między mumifikacją a wiarą w życie wieczne. Najpierw była to zwykła praktyka polegająca na wiedzy, iż przed odnowieniem ciała i pogrzebaniu go w gorącym piasku, nastąpi zakonserwowanie. Od około 3000 roku przed Chr. zaczęto zwłoki owijać w specjalne opaski, podobne do bandaży, a następnie składać w sarkofagach (po kilka ciał w jednym sarkofagu).

Od IV dynastii rozpoczął się proces (od ok. 2500 przed Chr.) podziału społecznego w mumifikacji i grzebaniu zmarłych. Mumifikacja należała się w tym czasie tylko członkom rodziny królewskiej. Zapewniała im identyfikację z Ozyrysem. Od około 1580-1085 r. przed Chr. znów nastąpił proces demokratyzacji, tj. każdy bogaty człowiek mógł zafundować sobie po śmierci zabalsamowanie własnego ciała.

Istnieje znany opis balsamowania za czasów Ramzesa II, czy Tutenchamona. Była to operacja trwająca 40-70 dni. Opisane czynności zawarte zostały w księdze pt. „Rytuał balsamowania”.

Po złożeniu ciał w pracowni balsamistów, obmywano je i depilowano. Następnie usuwano mózg kanałami nosowymi przy pomocy odpowiednich narzędzi (haczyki z brązu i spirale), a także dzięki uprzedniej trepanacji czaszki, usuwano go także przez oczodoły po uprzednim wyjęciu z nich oczu. Dalszą czynnością było usuwanie wnętrzości. Opróżnienie następowało przez jamę brzuszną i klatkę pier-

sioną. Wyjęte organy poddawane były również zabiegom procesa balsamowania, od tynctura począwszy. Tylko serce – uważane za ośrodek życia – pozostawiano na swoim miejscu. Wewnątrz mumii znajduje się węzeł zabalsamowane serce. Wypłakano ciało zostawiało obmyte winem palmowym znieczulonym z wieloma wonnymi korzenia-



Ciała bossów rosyjskiej mafii balsamują – za kilka tysięcy dolarów od nieboszczyka – ci sami naukowcy, którzy opiekują się zwłokami wodza rewolucji. Na zdjęciu: ostatni retusz wykonuje się za pomocą technik mikrochirurgii plastycznej.

mi. Podczas tych czynności zmieniano tampony docierając nimi do każdego zagłębienia ciała. Po tych higienicznych zabiegach zaczynała się właściwa mumifikacyjna konserwacja. Polegała ona na dokładnym wysoleniu ciała co uwalniało od 75 % istniejącej w ciele wody. Następnie wypychano ciało woreczkami z sykiem natronem oraz tamponami nasączonymi gumą arabską. Te tampony wkładano przeważnie w klatkę piersiową i brzuch, gdyż wsączały w siebie resztki krwi. Szło także o to, aby jama brzuszna, po jej wypatroszeniu, nie opadała, a zachowała swój normalny poziom. Całe ciało zostawało później pokryte natronem. Płyny jakie jeszcze pozostawały w trupie, przez specjalne sączi mogły odpłynąć do mis ustawionych pod stołem, gdzie leżało ciało. Wszystkie części ciała, które mogły odpaść, np. paznokcie, były przymocowywane lnianą nitką. W takim stanie zwłoki musiały pozostawać przez 40 dni.

Po tym okresie zwłoki od nowa były myte i namaszczone dokładnie, aby ciało wbrało giętkości. W tej fazie wypełniało się już zwłoki „na stałe” nasączonymi żywicą lnianymi pakulami, wiórkami wypalanej gliny oraz pociętą słomą. Zamknięcie szczelin ciała dokonywało się przez zalanie rozgrzanym woskiem. Dalej wstawiano protezy oczu.

Po tych czynnościach zaczynało się owijanie ciała. Trwało ono około 15 h. Po czystkowo owinięciu dotyczyło palców u rąk i nóg. Następnie owijano bandażami głowę; tutaj zwoje musiały się łączyć od prawego ramienia do lewego podtrzymując równocześnie tampony, którymi wypełniona była czaszka. Między warstwami bandaży umieszczano poszczególne amulety i rozlewano rytualne oleje. Owijanie bandażami kończyło się na brzuchu i nogach. Kolejne warstwy płótna bandażowego nasączało się żywicą. Na zakończenie tych zabiegów mumia otrzymywała maskę pogrzebową.

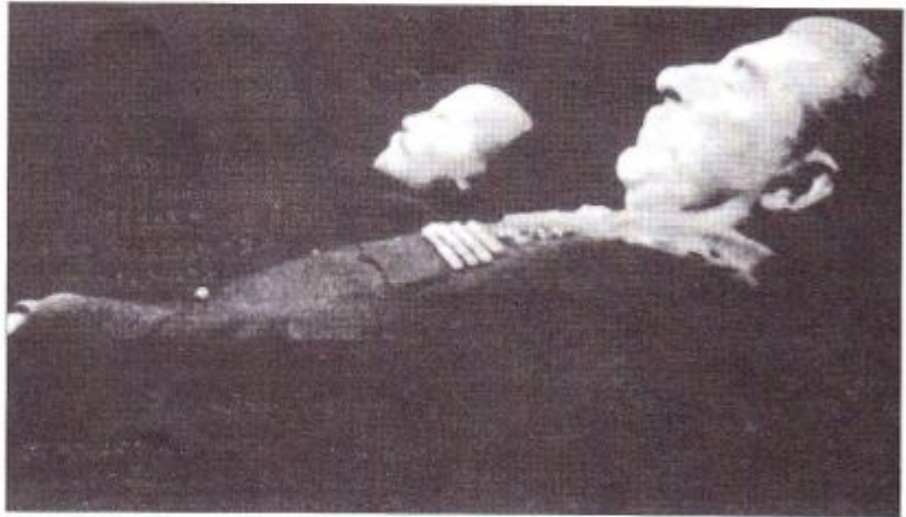
Poszczególne etapy czynności mumifikacyjnych były wypełnione rytualnymi modlitwami i gestami, co miało spełnić warunki, aby nastąpiło ubóstwienie – czyryfikacja.

Prekursorem dzisiejszych metod balsamowania (zwanych metodą IFT) jest Jean-Nicolas Gannal. Zarzucając starym praktykom niepewność i nietrwałość Gannal zaproponował zamiast dawnych czasochłonnych zabiegów wstrzykiwanie tętnicze, które miało być „napelniające”, „antyseptyczne” oraz „konserwujące”. Wstrzykiwany płyn był przez wiele lat modyfikowany.

Kolejne eksperymenty w Ameryce podczas wojny secesyjnej zmieniły tylko skład konserwującego ciała płynu, ale dały w efekcie wynik w postaci połączenia z drenażem.

Dzisiaj unowocześniona metoda IFT odbywa się w stosownych laboratoriach znajdujących się w athanée (kompleksach pogrzebowych tworzonych we Francji na wzór amerykańskich funeral home).

W athanée dokonuje się dwustopniowego zabiegu na trupie, aby zapobiec gniciu zwłok i autolizie. Pierwsza faza polega na tym, aby wstrzyknąć do tętnic płyn konserwujący i żeby nastąpił drenaż żylny. Drugi



Lenin i Stalin – jeszcze razem w mauzoleum. Chruszczow zdecydował, że Stalin nie może leżeć obok Lenina.



Nauczyciel francuskich i polskich balsamistów – Jacques Marett.

etap dotyczy przeczyszczenia klatki piersiowej i brzucha. Potem następują już zabiegi o charakterze kosmetyczno-estetycznym w celu skorygowania dokonanych już spustoszeń.

Wszystkie te zabiegi związane z potrzebą doprowadzenia trupa do pożądanego wyglądu wykonują „fachowcy od śmierci” – tanatopraktycy.

Działalność tanatopraktyków jest pod ścisłą kontrolą prawa. Dekretem np. z 1969 r., 1975 r. ustala się warunki i okoliczności kontroli zarówno np. transportu, jak i materiałów (płynów) używanych przy tanatopraktyce. Ustala się np. konieczność pisemnego wyrażenia

zgodny w ramach ostatniej woli zmarłego.

Podczas zabiegów konserwujących wszystkie używane płyny muszą być ściśle kontrolowane i protokolowane. Zapieczniona buteleczka z próbką używanego płynu opatrzona ścisłą informacją zostaje przymocowana do nogi ciała zmarłego w celach identyfikacyjnych. Te prawno-administracyjne wymogi mają na celu zapobiegać wszelkim nadużyciom, w tym także działalności zbrodniczej.

—dr Marian Wańczowski



Pierwszy polski tanatopraktę, lekarz patomorfolog, dr Krzysztof Dach ze szpitala w Łomży.

## Koniec czteroletniej kadencji

Nowe władze Ogólnokrajowego Stowarzyszenia  
Przedsiębiorców Pogrzebowych

W pierwszą niedzielę kwietnia br. w Warszawie obradowało Walne Zgromadzenie Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Zebranie kończyło czteroletni okres kadencji pierwszych władz organizacji, realizowano więc obszerniejszy niż zwykle porządek obrad i podsumowywano dotychczasową działalność.

Sprawozdanie z pracy Zarządu za ten okres przedstawił ustępujący prezes, **Tadeusz Czartoryski**. Do najważniejszych zadań podjętych przez Zarząd zaliczył: zakończone powodzeniem pertraktacje z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w sprawie wypłacania przedsiębiorcom pogrzebowym zasiłków po zmarłych emerytach i renciście w imieniu ich rodzin; wystąpienia do Głównego Urzędu Cel o wprowadzenie zmian do obowiązujących tariff celnych tj. zakwalifikowanie samochodów pogrzebowych jako pojazdów specjalistycznych, co wiąże się ze znacznie niższymi opłatami w przypadku importu. Ponieważ **korzystne dla branży rozstrzygnięcia jeszcze nie zapadły**, Stowarzyszenie nawiązało owocne kontakty z polskimi przedstawicielami największych firm motoryzacyjnych, czego efektem jest dostosowanie do potrzeb działalności pogrzebowej jednego z modeli Volkswagena. Autorem specjalisty oferty dla środowiska jest poznańska firma „Kulczyk Tradex”.

Jak wynika ze sprawozdania, reprezentacja Stowarzyszenia prowadziła rozmowy z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej na temat zasad współpracy między lecznicami a firmami funeralnymi do czasu wejścia w życie nowych przepisów branżowych regulujących te zagadnienia w skali ogólnopolskiej.

Do ważnych zadań Zarządu, mających na celu prowadzenie działalności edukacyjnej, zaliczono współorganizowanie kolejnych edycji targów branżowych „Nekropolie” we Wrocławiu, a szczególnie przygotowywanie programu imprez towarzyszących, m.in. prelekcji o różnicowanej i ważnej dla przedsiębiorstw pogrzebowych tematyce a także wspólne wizytowanie zagranicznych imprez wystawienniczych m.in. w Walencji, Dusseldorfie i Paryżu. Pogłębianiu wiedzy zawodowej miały też służyć szkolenia, niestety nieliczne ze względu na trudną sytuację finansową, z jaką Stowarzyszenie borykało się od dłuższego czasu.

Jak przyznał prezes Czartoryski, nie wszystkie realizowane tematy zakończyły się sukcesem, ale też nie wszystkie zależne były wyłącznie od działania władz organizacji. Tak było m.in. z projektem nowelizacji ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, opracowanym przez środowisko. Znaczący udział w pracach trwających kilka miesięcy miało liczne grono członków Stowarzyszenia. Mimo, że projekt został złożony kolejno na ręce parlamentarzystów oraz w Departamencie Polityki Komunalnej Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, w którego kompetencjach znajdowała się tematyka cmentarna, środowisko nie doczekało się wejścia w życie nowych przepisów.

Na przeszkodzie stanął brak czasu potrzebnego Sejmowi poprzedniej kadencji do rozpatrzenia projektu oraz zmiany w strukturach rządowych. Sprawa wróciła więc jakby do punktu wyjścia. Autorom opracowania pozostało powtórne skierowanie projektu na drogę parlamentarną lub umieszczenie go w stosownym ministerstwie, w którego gestii znajdzie się w przyszłości ta tematyka.

Niepowodzeniem zakończyła się też inicjatywa Zarządu Stowarzyszenia dotycząca powołania organizacji samorządu gospodarczego zrzeszającej przedsiębiorców pogrzebowych, administratorów cmentarzy oraz osoby i firmy pracujące na rzecz branży funeralnej. Organizacja nie powstała z braku odpowiedniej ilości kandydatów.

Zgodnie z porządkiem obrad, dyrektor Biura O.S.P.P. **Iwona Mendin**, złożyła sprawozdanie finansowe za rok 1997. Bilans Stowarzyszenia zamyka się stratą spowodowaną znaczącymi zaległościami w opłacaniu składek członkowskich, mimo, iż wykazane Koszty działalności należą do najniższych w historii organizacji. Minimalne przychody spowodowały poważne kłopoty finansowe utrudniające normalne funkcjonowanie i działalność na rzecz członków.

Po dyskusji, **zebrani niemal** jednogłośnie udzieliли **powołania samorządowego organu Stowarzyszenia, mimo niekorzystnej dla Zarządu opinii Komisji Rewizyjnej.**

Przebieg dalszej części obrad nie był tak burzliwy jak w ubiegłym roku, kiedy to dominowały „wątki personalne” rozstrząsane przez kilka godzin, a efektem był brak czasu na omówienie istotnych dla organizacji spraw m.in. dotyczących jej przyszłości. Jednak i tym razem dały się słyszeć głosy niezadowolone i rozczarowane działaniem

organizacji. Do najbardziej radykalnych należała propozycja rozwiązania O.S.P.P. Ponieważ nie została ona podtrzymana przez obecnych, prowadzący obrady, **Zbigniew Baran**, zarządził przeprowadzenie wyborów do władz kolejnej kadencji. Przy frekwencji dwudziestu członków uprawnionych do głosowania, zebrani wyłonili ze swego grona nowe władze.

W skład Zarządu Głównego  
O.S.P.P. weszli:

Zbigniew Baran z Krakowa – prezes  
Bernard Oestreicher z Brzegu – wiceprezes  
Krzysztof Studziński z Inowrocławia – skarbnik  
Sławomir Moch z Owocka – sekretarz  
Michał Lewandowski z Poznania – członek Zarządu

oraz Mirosław Słowikowski – członek Zarządu, prezes Regionu Pomorskiego OSPP

Komisja Rewizyjna składa się  
z następujących osób:

Andrzej Marczyk z Łomży – przewodniczący  
Marek Gójski z Warszawy  
– wiceprzewodniczący

Ewa Miller Dworu Mazowieckiego – sekretarz  
Tadeusz Felsztynski z Kędzierzyna Koźla  
– członek

Jerzy Gawlik z Krakowa – członek

Sąd Koleżeński będzie rozstrzygał  
w następującym składzie:

Jarosław Nowak z Nowej Soli – przewodniczący  
Andrzej Balazy z Zambrowa – wiceprzewodniczący

Barbara Wilk z Kutna – sekretarz  
Waldemar Krawczyk z Legionowa – członek  
Jerzy Kunicki z Siemiatycz – członek

Wypowiedzi Zbigniewa Barana i Tadeusza Czartoryskiego zamieszczamy na str. 9 i 12

## Statystyka zgonów na świecie

Według szacunkowych danych ONZ w 1996 r. zmarło na świecie  
9 osób na każdy 1000 ludności

Podajemy statystykę zgonów w wybranych krajach (poczynając od najniższych wskaźników) w zestawieniu z ilością urodzeń:

* Meksyk	urodz. – 27,7	zgony – 5,3	* Jugosławia	urodz. – 13,2	zgony – 10,2
* Uzbekistan	urodz. – 29,3	zgony – 6,6	* Belgia	urodz. – 11,4	zgony – 10,5
* Australia	urodz. – 14,2	zgony – 6,9	* Szwecja	urodz. – 10,8	zgony – 10,6
* Japonia	urodz. – 9,6	zgony – 7,1	* Niemcy	urodz. – 9,4	zgony – 10,8
* Kanada	urodz. – 12,6	zgony – 7,2	* Portugalia	urodz. – 11,2	zgony – 10,8
* Nowa Zelandia	urodz. – 16,3	zgony – 7,9	* W. Brytania	urodz. – 12,5	zgony – 10,9
* Hiszpania	urodz. – 9,0	zgony – 8,6	* Czeszy	urodz. – 8,8	zgony – 10,9
* St. Zjedn. Amer.	urodz. – 14,8	zgony – 8,8	* Chorwacja	urodz. – 11,2	zgony – 11,3
* Holandia	urodz. – 11,9	zgony – 8,9	* Litwa	urodz. – 10,9	zgony – 11,6
* Szwajcaria	urodz. – 11,7	zgony – 8,9	* Dania	urodz. – 12,9	zgony – 11,6
* Francja	urodz. – 12,6	zgony – 9,2	* Mołdawia	urodz. – 12,3	zgony – 11,8
* Kazachstan	urodz. – 18,0	zgony – 9,4	* Rumunia	urodz. – 10,4	zgony – 12,0
* Finlandia	urodz. – 11,7	zgony – 9,5	* Estonia	urodz. – 9,0	zgony – 12,9
* Słowacja	urodz. – 11,2	zgony – 9,5	* Białoruś	urodz. – 9,3	zgony – 13,0
* Słowenia	urodz. – 9,4	zgony – 9,5	* Bułgaria	urodz. – 8,1	zgony – 13,4
* Grecja	urodz. – 9,7	zgony – 9,6	* Łotwa	urodz. – 7,9	zgony – 13,8
* Włochy	urodz. – 9,1	zgony – 9,6	* Węgry	urodz. – 10,4	zgony – 14,1
* Austria	urodz. – 9,1	zgony – 9,6	* Rosja	urodz. – 9,2	zgony – 14,9
* Polska	urodz. – 11,1	zgony – 10,0	* Ukraina	urodz. – 9,1	zgony – 15,2
* Norwegia	urodz. – 13,8	zgony – 10,0			



# To nie był zmarnowany czas

Rozmowa z Tadeuszem Czartoryskim – Prezesem zarządu Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych pierwszej kadencji



\* Zakończyła się kadencja pierwszych władz Stowarzyszenia, w Pana przypadku długa, bo czteroletnia. Czy ustępując miejsce innym poczuł Pan ulgę, czy może żal, że to już koniec?

Chciałem pracować dla tego środowiska, dlatego wystąpiłem z inicjatywą powołania naszego Stowarzyszenia. W poprzednich latach bywałem w krajach europejskich i w Ameryce. Przyjrzałem się tej profesji, warunkom, w jakich pracują przedsiębiorcy pogrzebowi, ich społecznej pozycji. Kontrast z polskimi realiami był szokujący. Zaprzagnąłem stworzyć u nas choćby namiastkę tego, co tam widziałem, stworzyć organizację zrzeszającą przedstawicieli naszego zawodu, dbającą o ich interesy i społeczny wizerunek. Wiem, że to co zostało zapoczątkowane w naszym środowisku musi przetrwać. Dzisiaj przedsiębiorcy pogrzebowi inaczej patrzą na swoją profesję, rozmawiają ze sobą, współpracują, spotykają się na gruncie prywatnym. Jeszcze kilka lat temu było to niemożliwe, więc myślę, że to nie był zmarnowany czas.

Jednak nie sądziłem, że wytrzymam aż cztery lata. To rzeczywiście długi okres i wiele się w tym czasie działo dobrego i złego. Nie żałuję tych lat i włożonej pracy, a władzę rzeczywiście przekazałem z ulgą. Poczuliśmy się już zmęczony.

\* Jakie było największe osiągnięcie i porażka zarządu, którym Pan kierował?

Osiągnięć nie chciałbym oceniać, pozostawiam to opinii członków Stowarzyszenia. Sądzę, że dla naszych kolegów różne sprawy były najważniejsze i jedni są zadowoleni z tego co zrobiliśmy, inni mogą powiedzieć, że ich nadzieje nie zostały spełnione. Ja cieszę się z tego, że nauczyliśmy się dostrze-

gać wspólne cel i chcemy razem pracować, mimo wewnętrznych konfliktów, które istnieją w każdym środowisku i nam też nie udało się ich uniknąć.

Koncentrowaliśmy się głównie na sprawach wymagających rozstrzygnięcia na szczeblu centralnym, a więc przynoszących korzyści jak największej ilości przedsiębiorców pogrzebowych. Występowaliśmy do Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie wypłacenia pracownikom firm funeralnych zasiłków po zmarłych emerytach i rencistach; do Głównego Urzędu Cel w sprawie zakwalifikowania samochodów pogrzebowych jako pojazdów specjalistycznych, co wiąże się ze znacznie niższymi opłatami za importowane wozy; rozmawialiśmy w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej o zasadach współpracy między lecznicami a firmami funeralnymi do czasu wejścia w życie nowych przepisów; do Urzędu Antymonopolowego w sprawie rozdzielenia usług cmentarnych od pogrzebowych.

Nawiązaliśmy bliskie kontakty z europejskimi organizacjami, co może być bardzo przydatne w naszej przyszłej działalności. Mam nadzieję, że wzbogaciliśmy swą wiedzę wizytując zagraniczne wystawy branżowe a także uczestnicząc w targach „Nekropolis”. Współorganizując program imprez towarzyszących wrocławskiej ekspozycji dbaliśmy o to, by zaproponować kolegom z branży ciekawe i pouczające prelekcje i prezentacje.

Podjęliśmy takie działania nie włączyliśmy się aktywnie w indywidualne problemy naszych kolegów, szczególnie te, których rozstrzygnięcie należy do sądów lub władz terenowych. Trudno podejmować skuteczne interwencje nie mając oparcia w dobrych przepisach prawa, a jaka jest nasza branżowa ustawa, każdy wie. Dlatego skoncentrowaliśmy się głównie na tej sprawie. Chcieliśmy stworzyć bazę dla funkcjonowania naszych firm i włożyliśmy w to dużo pracy i czasu, a ich efektem było opracowanie projektu nowych regulacji prawnych dla naszego środowiska. To było nasze największe zadanie, które mogło zakończyć się sukcesem, a splot niekorzystnych okoliczności spowodował, że na nowe przepisy będziemy musieli poczekać. Na przeszkodzie stanęły wybory do parlamentu i zmiana w strukturach rządowych. Duże nadzieje wiązaliśmy z dobrze zapowiadającą się

współpracą z departamentem Polityki Komunalnej Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, który zadeklarował rozpoczęcie prac nad projektem i przeprowadzenie konsultacji z przedstawicielami odpowiednich resortów. Niestety, ostatecznie zmiany spowodowały, że tematyka cmentarna nie leży już w kompetencjach Urzędu Mieszkalnictwa. Jednak, mimo tej zwłoki, jestem dobrej myśli. Naszą pracą i problemami zainteresowaliśmy wiele osób, które zechcą nam pomóc w przyszłości.

\* Cztery lata pracy społecznej to długi okres, szczególnie, jeśli w tym czasie prowadzi się działalność zawodową. Jak Pan godził te obowiązki?

Nie było łatwo. Z pewnością odbiło się to na moim życiu rodzinnym i firmie, ale dostrzegałem chęci i oczekiwania ze strony środowiska, a to jest bardzo mobilizujące. Nasi członkowie, podchodzili do propozycji na wspólne działanie z pewną rezerwą, ale wyczuwało się też duże zainteresowanie i ciekawość, czy może się nam razem udać. Pamiętajmy, że kilka lat temu prawie się nie znaliśmy, niewiele wiedzieliśmy o sobie i problemach branży. Żeby to zmienić, trzeba było czasu i nowych doświadczeń. W tych latach wiele podróżowałem. Poznawałem przedsiębiorców z różnych zakątków kraju i nakłaniałem ich do wstępowania do naszej organizacji, do wspólnej pracy. Nowe kontakty i zdobywana wiedza miały wpływ na kolejne działania podejmowane przez Zarząd.

Nie wszystkie rozpoczęte sprawy udało się zakończyć. Mam nadzieję, że zrobią to nasi następcy, którym łatwiej będzie się poruszać po przetartych ścieżkach. Są przecież bogatsi również o nasze doświadczenia, poza tym wnoszą nowe spojrzenie i energię do pracy.

Praca dla Stowarzyszenia dała mi wiele wiedzy o naszej branży i jej problemach. Traktuję to jako kapitał, który mam nadzieję jeszcze wykorzystać. Tymczasem jednak będę nadrabiał zaległości i zajmę się intensywniej moimi sprawami zawodowymi, które ucierpiały szczególnie w ciągu pierwszych dwóch lat kadencji, kiedy wiele czasu poświęcałem naszej organizacji, a resztę dzieliłem między rodzinę i zakład.

\* Dziękuję za rozmowę. (M.L.)

# Chłodnie i sprzęt sekcyjny dla każdej firmy pogrzebowej

Rozmowa z inż. Andrzejem Durskim, właścicielem  
Przedsiębiorstwa Projektowo – Wykonawczego „REZON” w Bydgoszczy

\* Od kilku lat obraca się Pan w branży funeralnej, realizując zamówienia na chłodnie i sprzęt pro – morte dla przedsiębiorstw pogrzebowych, kostnic i chłodni miejskich oraz prosektoriów szpitalnych. Jak przedstawia się w Polsce wyposażenie firm ostatniej usługi, miast, cmentarzy i lecznic w urządzenia chłodnicze, jakie Pan oferuje?

– Jest oczywiście niedostateczne. Szacuję, że spośród ok. 1.000 miast, tylko 30 – 40% posiada obiekty z komorami chłodniczymi i sprzętem, umożliwiającymi przechowywanie oraz przygotowanie ciał do pochówku w warunkach zgodnych z etyką poszanowania godności zmarłego i cywilizowanymi normami sanitarno – higienicznymi.



Grażyna i Andrzej Durscy

Dystans dzielący Polskę od Zachodu w tym względzie jest dla nas kompromitujący. Dostałem właśnie materiały niemieckiej firmy „Sche-co”, która zajmuje się tym samym, co „Rezon” – z których wynika, że w Niemczech każda miejscowość, licząca powyżej dwóch tysięcy mieszkańców posiada przynajmniej jedną niewielką chłodnię, mieszczącą 2 – 4 trumny. Jest to stan, z jakim trudno porównywać się nawet naszym niektórym małym miastom wojewódzkim.

\* A tym bardziej wielu zakładom pogrzebowym, nawet w Warszawie i największych aglomeracjach...

– Akurat jeśli chodzi o zakłady pogrzebowe, byłbym najmniej krytyczny, bo jakkolwiek większość z nich nie jest jeszcze wyposażona w urządzenia chłodnicze, to jednak przedsiębiorcy prywatni i komunalni przejawiają ostatnio największe zainteresowanie kupnem naszego sprzętu, znają i jasno precyzują swoje potrzeby. Obecnie moją ofertą interesuje się kilkudziesięciu zlecających, spośród których trzydziestu, to prywatne przedsiębiorstwa pogrzebowe, dwudziestu – firmy komunalne, piętnastu – to szpitale, a dziesięciu – domy opieki społecznej i hospicja. Nasi przedsiębiorcy rozumieją coraz lepiej, że dzięki własnym chłodniom są bardziej poszukiwani, ich firmy mają lepszy wizerunek i pełniej ofertę, a więc otrzymują więcej – niż konkurencji – zleceń na pogrzeby. Koszt zakupu np. komory czteromiejscowej, kosztującej netto ok. 30. 000 zł, zwraca się – przy 50% wykorzystaniu rocznym – po około osiemnastu miesiącach. Jest to zatem – także finansowo – bardzo opłacalna inwestycja.

\* Wydaje się jednak, że zasadniczą przeszkodą wstrzymującą firmy przed tego rodzaju inwestycjami, nie jest cena chłodni, co raczej brak własnych pomieszczeń, do których można by je wstawić, bo przecież większość zakładów pogrzebowych w Polsce korzysta z lokali dzierżawionych...

– Nie stanowi to ani dla nas, ani dla firm żadnej przeszkody. Ofe-



Otwarcie Domu Pogrzebowego „Market” w Olsztynie i sala sekcyjna tego funerarium, wyposażonego przez „Rezon”.

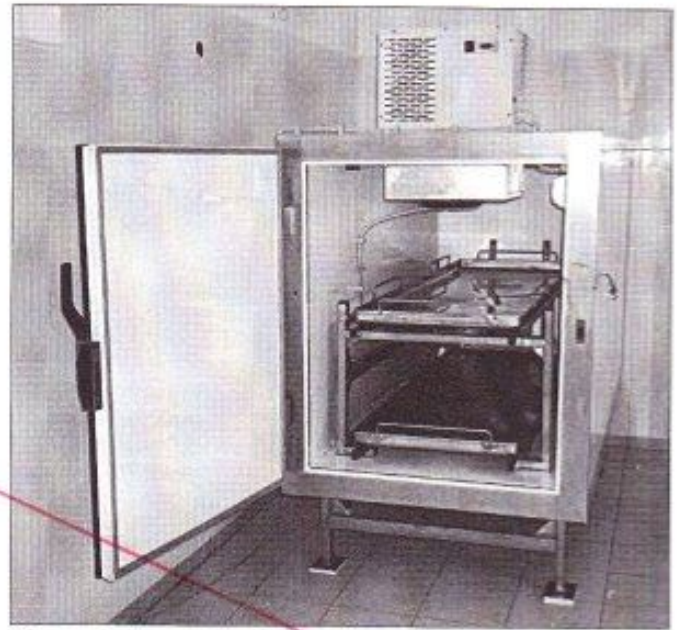
rowanie bowiem przez nas komory są składane, zawsze można je łatwo demontować i przenieść gdzie indziej, ustawiając w dowolnej konfiguracji, zależnie od potrzeb i warunków lokalowych. Zresztą jako jedyni z niewielu firm oferujemy sprzęt dla przedsiębiorstw zamieszkałych w miejscach, gdzie posiadają oni własne wyroby. Każdy montaż czy zmianę w ustawieniu komór poprzedzamy wizją lokalną, w trakcie której wskazujemy, jak najlepiej i efektywnie wykorzystać pomieszczenie, jakim dysponuje klient. Obracamy zatem i nie „na ślepo”, bo to potem rodzi kłopoty z instalacją chłodni i monobloków oraz drożnością tras komunikacyjnych.

\* Jakimi walorami charakteryzują się Państwa chłodnie?

– W niczym nie różni się od zachodnich, poza tym – że są tańsze. Do komór stosujemy urządzenia chłodnicze renomowanej, włoskiej firmy „Technoblock”, instalujemy również włoskie okucia i izolację poliuretanową, a obramowania są wykonane z profili francuskich. Te komory nie niszczą się, są zbudowane ze stali kwasoodpornej – podobnie zresztą, jak tace, regały, stoły do mycia zwłok czy wózki – a dodatkowo ich drzwi pokrywamy z obu stron „wiecznym” tworzywem, produkowanym w USA – „glassbordem”, to jest żywicą poliestrową zbrojoną włóknem szklanym. „Glassbord” jest odporny na uderzenia, jest praktycznie niezniszczalny, a przy tym łatwo się zmywa i jest estetyczny. Identycznymi standardami jakościowymi charakteryzuje się pozostały wytworzony przez nas sprzęt.



Montaż komory trzymiejscowej uniwersalnej na tace lub trumny bez wieka.



Komora na dwa ciała na tacach.

Chcę wyjaśnić, że oprócz komór chłodniczych, w których przechowuje się zmarłych w temperaturze – jak nakazują przepisy – od minus pięciu do plus pięciu stopni Celsjusza – produkujemy również mroźnię. Użytkuje się w nich temperaturę od minus osiemnastu do minus dwudziestu pięciu stopni. Mroźnie są na ogół przeznaczone dla zakładów medycyny sądowej oraz szpitali i cmentarzy w dużych miastach.

Temperaturę w chłodni można sterować z odległości nawet 25 m, przy czym kontrolka informuje na bieżąco o temperaturze panującej w komorze. W razie braku prądu, dzięki dziesięciocentymetrowej izolacji z poliuretanu temperatura utrzymuje się przez dłuższy czas na tym samym poziomie, a w ciągu doby może wzrosnąć – góra – o pięć stopni.

Dokończenie na str. 12



Komory chłodnicze (po pięć ciał na każdym regale) w Domu Pogrzebowym „Market” w Olsztynie.

PRZEDSIĘBIORSTWO  
PROJEKTOWO-  
WYKONAWCZE

**REZON**

inż. ANDRZEJ DURSKI  
85-236 BYDGOSZCZ  
ul. Grunwaldzka 32  
tel./fax (052) 22-78-04

### OFERUJE

- komory chłodnicze i mroźnicze na zwłoki
- kompletne wyposażenie pomieszczeń pro-morte
- stoły sekcyjne i wyposażenie prosektorii
- wózki transportowe, stoły do mycia zwłok itp.
- stanowiska do tana-topraksji
- monobloki i systemy chłodnicze



Komora chłodnicza w Goleniowie – system dwóch wózków niezależnych.

## Chłodnie i sprzęt sekcyjny dla każdej firmy pogrzebowej

Dokończenie ze str. 11

\* Jaki sprzęt radziłby nabyć przedsiębiorstwu, funkcjonującemu w mieście liczącym 10 tysięcy mieszkańców, w którym istnieją konkurencyjne zakłady pogrzebowe, ale gdzie nie ma chłodni?



Wózek w „systemie dwójkowym”, z pokrywą i tacami przygotowanymi do wysyłki

— Najbardziej racjonalnie inwestycja w tej sytuacji wydaje mi się kupno chłodni na dwa ciała, współpracującej z „systemem wózkowym”, to znaczy z prostym wózkiem — nie podnośnikowym — na którym można transportować dwie trumny z wiekiem lub dwa ciała na tacach pod pokrywami. Koszt zakupu i instalacji tego „systemu dwójkowego” wynosi ok. 20.000 zł plus VAT. Natomiast gdybyśmy prowadzili przedsiębiorstwo pogrzebowe w takim samym małym mieście, a chciałbym jeszcze bardziej zdystansować moich konkurentów, to kupiłbym — za cenę ok. 30 tys. zł plus VAT — chłodnię czteromiejscową, z osobnymi wjazdami do każdej z dwóch komór i z



Wózek do mycia zwłok.

takim samym wózkiem dwumiejscowym, jak poprzednio. Dobrze prosperującym firmom w dużych miastach doradzałbym natomiast „system regalowy”, składający się z komór o trzech co najmniej poziomach każda oraz wózek podnośnikowy.

\* Andrzej Durski, lat 50, jest inżynierem mechanikiem z dwudziestoletnią praktyką. W branży chłodniczej pracuje od kilkunastu lat, czego efektem jest blisko 90 skonstruowanych i uruchomionych chłodni i mroźni, m.in. w szpitalach, przedsiębiorstwach pogrzebowych i domach opieki społecznej. „Rezon”, którego wyłącznym właścicielem jest A. Durski od dwóch lat, wytwarza również stoły sekcyjne i do mycia zwłok oraz wózki transportowe dla prosektorów. Żona, Grażyna Durska, jest technikiem ekonomistą, odpowiedzialnym za ekonomię i finanse firmy. Państwo Durscy mają dwóch synów.

W ciągu dwóch ostatnich lat „Rezon”

wykonał m. in. urządzenia dla: Zakładu Usług Pogrzebowych „Concordia” w Częstochowie (komora chłodnicza na 3 ciała i wózki), Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Krakowie (komory na 9 ciał i wózki), Zakładu Usług Pogrzebowych „Autokarawan” w Orzeszu, woj. katowickie (komora chłodnicza na 3 ciała), Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nowym Sączu (komora chłodnicza na 4 ciała), Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrołęce (komora na 4



Stół sekcyjny.

ciała), Zakładu Gospodarki Komunalnej w Darłowie, woj. koszalińskie (komora na 2 ciała), Zarządu Miasta i Gminy w Reczu, woj. szczecińskie (komora chłodnicza na 2 ciała), Zarządu Miasta i Gminy w Olkuszu, woj. katowickie (komory chłodnicze na 5 ciał i wózki). W Warszawie „Rezon” wyposażył szpitale: Grochowski i Praski, w Krakowie — Collegium Medicum, w Środzie Wielkopolskiej — Szpital Miejski, w Bydgoszczy — Regionalne Centrum Onkologii.

## Będziemy bliżej naszych członków

Rozmowa ze Zbigniewem Baranem — nowo wybranym Prezesem Zarządu Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych



\* Jak Pan ocenia czteroletni okres działalności Stowarzyszenia?

Początki były entuzjastyczne. Większość osób wstępujących do Stowarzyszenia nie знаła się uprzednio, nie działali razem, a jednak uznali

potrzebę współpracy i przez pewien czas to się udawało. Osobiście znam przyczyny, dla których pewne działania się udają, a inne nie. Moją wiedzę i doświadczenia wnoszę z Małopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych zrzeszającego firmy usytuowane na jednym terenie, a wśród nich szczególnie wyraźnie widać wiele uśpionej agresji i zjadłej konkurencji. Kilka spotkań poświęciliśmy na zgłaszanie wzajemnych pretensji, a po krótkim okresie współdziałania, zapal się wypalił i wszyscy zajęli się własnymi sprawami. W ich interesie byłoby

kontynuowanie współpracy, choćby dlatego, że w większości są to firmy mało doinwestowane, a to powoduje nierytmiczność w pracy, okresowe zatrudnianie pracowników. Wzajemna pomoc mogłaby łagodzić te problemy, ale zamiast niej obserwuje się raczej pewne nieformalności w działaniu.

\* Czy te doświadczenia będą pomocne w zarządzaniu Stowarzyszeniem Ogólnokrajowym?

Oczywiście. Podobnie jest w całym kraju. Wracając do Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych trzeba powiedzieć, że postawionych celów nie udało się zrealizować z przyczyn obiektywnych. Również w tym gronie zapal do wspólnego działania szybko wygasł, szczególnie wobec niepowodzeń, jakimi się efekty prac nad nowymi przepisami branżowymi. W te prace z pełnym zaangażowaniem włączyła się liczna grupa osób reprezentujących nasze środowisko, aby przedłożyć je później posłom, fachowcom od prawa. To byłaby jedna z najważniejszych regulacji prawnych dla całej branży, dawałaby możliwość „odejścia od podolu”, w jakim znajduje się wiele firm, przyczyniłaby się do eliminowania przypadków działalności

na granicy prawa, co dziś często powoduje szok wśród rodzin zmarłych i kłopoty firm pogrzebowych. Ale nasi posłowie, politycy i przedstawiciele władz zachowują się tak, jakby te problemy ich nie dotyczyły, jakby byli nieśmiertelni. Tymczasem, sami korzystają z przywilejów w przypadku śmierci bliskich osób. Łatwiej im „zalać” dogodniejszą godzinę pochówku, lepsze miejsce na cmentarzu, a do konduktu stawiają się starannie niż zwykle ubrani pracownicy zakładu pogrzebowego. Wobec takiego stanu rzeczy, nasza ustawa długo czekać może na kolejkę.

\* Co należy zrobić, aby zmienić trudną sytuację prawną, w jakiej funkcjonują przedsiębiorstwa pogrzebowe w naszym kraju?

Nie trzeba wiele, wystarczy wprowadzić jasne przepisy, jednoznacznie regulujące najbardziej drażliwe zjawiska dotyczące m.in. obecności firm pogrzebowych w szpitalach, na cmentarzach; określające i wymuszające zarazem świadczenie usług o wyższej jakości, a jednocześnie powodujące, by rodziny zmarłych mogły w pełni korzystać z prawa wyboru firmy pogrzebowej. Trzeba też zastanowić się nad naszym

zasilkiem pogrzebowym, który jest jednym z najwyższych w Europie, a mimo to, w jednym przypadku wystarcza na pochówek, w innym – nie. To brak ustawy powoduje dowolne żonglowanie tą kwotą przez zarządy cmentarzy, władze gmin a także innych zainteresowanych.

Zmiany w parlamencie spowodowały, że nasz projekt nie został rozpatrzony. Efektem jest uczucie zawodu ze strony części środowiska, a nawet zniechęcenie, co rzutuje na stosunek do O.S.P.P. Te zachowania są w pewien sposób uzasadnione, szczególnie, jeśli prezentują je osoby traktujące swój zawód nieokazjonalnie i budujące firmy rodzinne. To głównie ci przedsiębiorcy dążą do unormowania prawnego, choćby dlatego, że dostrzegają zagrożenia spowodowane napływem kapitału zagranicznego. Obserwują przecież, co stało się z rozwojem sieci supermarketów. Zlekceważenie problemu i prowadzenie niewłaściwej polityki przez terenowe władze zewalające na lokalizację supermarketów w centrach miast i gmin powodują eliminowanie z rynku drobnego kupiectwa. Pochopnie podejmowane decyzje w tych sprawach uzasadnia się rozwiązaniami stosowanymi w krajach Unii Europejskiej. Na Unię powołujemy się często bezmyślnie, kopiując wszystko co jest w niej dobre i złe. A przecież we Francji jest inaczej. Wydanie decyzji o uruchomieniu kolejnego supermarketu poprzedzone jest badaniami rynkowymi na temat zagrożenia dla istniejących kupców. Do nas to jeszcze nie doszło.

Kapitał zachodni penetruje nasz rynek, zagraża to naszym firmom. A wystarczy sięgnąć po rocznik statystyczny i wyliczyć, ile zakładów pogrzebowych powinno funkcjonować na danym terenie. Powsta-

nie każdej kolejnej firmy winno być oparte na takich wyliczeniach, a wydawanie decyzji w tej sprawie należy powierzyć lokalnym władzom. W przeciwnym wypadku, możemy się znaleźć w innej kulturze pochówku narzuconej przez zagraniczny kapitał. Należy się przed tym bronić. Jeżeli los mojej firmy będzie zagrożony i będę musiał się połączyć z innym przedsiębiorcą w obronie przed obcymi wpływami – zrobię to. Dlatego podkreślam konieczność współpracy.

**\* Zanim został Pan Prezesem Stowarzyszenia, był Pan członkiem poprzednich władz. Jak, z tej perspektywy, ocenia Pan możliwość działania i rozwoju organizacji?**

Oceniając poprzedni Zarząd mogę stwierdzić, że brakowało podziału kompetencyjnego między jego członków. Nie wprowadzono też podziału pracy w ramach realizowanych zagadnień. Wszystko przypisane było dyrektorowi Biura. Ja spróbuję wprowadzić inne rozwiązania. Zadaniem skarbnika będzie windykacja składek członkowskich, inni członkowie Zarządu, przemiennie, zajmą się opracowywaniem miesięcznego biuletynu, który będzie pełnił rolę informatora. Dyrektor Biura będzie przygotowywał materiały m.in. na spotkania z przedstawicielami władz. Zakładam, że w takich spotkaniach będzie uczestniczyła nieliczna reprezentacja Stowarzyszenia, za to będą je poprzedzały konsultacje robocze w szerszym gronie. Planuję, że Zarząd będzie się spotykał sześć razy w roku. Przy odpowiednim podziale zadań i kompetencji w gronie Zarządu będę chciał uaktywnić członków Stowarzyszenia, aby zainteresować się ich problemami i przedstawić je wszystkim kolegom w naszym biuletynie. Jeżeli moje założenia się nie sprawdzą, liczę się z tym, że dostanę „po uszach”.

Inną z form pracy, jaką zamierzam realizować, jest prowadzenie działalności przy „otwartej kurtynie”, m.in. poprzez respektowanie uprawnień Komisji Rewizyjnej, która będzie na bieżąco informowana o naszych spotkaniach i zawsze będzie mogła w nich uczestniczyć.

Przewiduję też podjęcie działań zmierzających do eliminowania z rynku nieuczciwych firm. Będę się kierował istniejącymi przepisami prawa i dołożę starań, aby one były bezwzględnie egzekwowane. To jest mój pomysł na życie w tej branży. Jedną z możliwości, którą będę chciał wykorzystywać, jest wprowadzenie podatku VAT dla naszej działalności.

Chciałbym, aby nowy Zarząd był bliżej naszych członków, nawiązywał z nimi bezpośrednie kontakty i udzielał pomocy w trudnych sprawach, choćby poprzez wspieranie indywidualnych wystąpień do Urzędu Antymonopolowego. W przypadku problemów o szerszym charakterze będziemy, jako organizacja, zwracać się do władz centralnych.

Obawiam się, że po reformie administracyjnej kraju problemy pogrzebownictwa zjedną na dalszy plan, a uruchomienie regionalnych struktur branżowych oddali się w czasie. A przecież lokalne problemy są zbliżone, trzeba więc tworzyć inne możliwości działania w terenie, choćby w ramach organizacji samorządu gospodarczego naszego środowiska. Dlatego nie powinniśmy czekać na zebranie odpowiedniej ilości deklaracji do izby gospodarczej, a raczej przekształcić się w nią w ramach Stowarzyszenia. Są już w kraju takie przykłady i myślę, że po zasięgnięciu opinii Walnego Zgromadzenia O.S.P.P. uda się nam to przeprowadzić w niedalekiej przyszłości.

**\* Dziękuję za rozmowę. (im)**

◆ BLANKIET PRENUMERATY '98 MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO” ◆

ODCINEK DLA BANKU/POCZTY	ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU	ODCINEK DLA WPLACAJĄCEGO
Zamawiam prenumeratę	Zamawiam prenumeratę	Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.	Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.	Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.
Cena prenumeraty - pierwszego egzemplarza – 10,0 zł, - następnych egzemplarzy tego samego numeru – 7,5 zł,	Cena prenumeraty - pierwszego egzemplarza – 10,0 zł, - następnych egzemplarzy tego samego numeru – 7,5 zł,	Cena prenumeraty - pierwszego egzemplarza – 10,0 zł, - następnych egzemplarzy tego samego numeru – 7,5 zł,
Liczba egzemplarzy ..... Opłata: zł/miesiąc ..... Okres prenumeraty ..... * miesięcy (do końca 1998 r.)	Liczba egzemplarzy ..... Opłata: zł/miesiąc ..... Okres prenumeraty ..... * miesięcy (do końca 1998 r.)	Liczba egzemplarzy ..... Opłata: zł/miesiąc ..... Okres prenumeraty ..... * miesięcy (do końca 1998 r.)
W sumie złotych .....	W sumie złotych .....	W sumie złotych .....
Zamawiający:	Zamawiający:	Zamawiający:
1. .... (imię i nazwisko lub nazwa firmy)	1. .... (imię i nazwisko lub nazwa firmy)	1. .... (imię i nazwisko lub nazwa firmy)
2. .... (adres z kodem pocztowym)	2. .... (adres z kodem pocztowym)	2. .... (adres z kodem pocztowym)
3. ....	3. ....	3. ....
(nr NIP)	(nr NIP)	(nr NIP)
Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*	Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*	Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*
..... podpis (pieczęćka)	..... podpis (pieczęćka)	..... podpis (pieczęćka)
* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT	* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT	* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

Osiem lat bez pogrzebu

# Gdzie spoczną prochy Greta Garbo?

Greta Garbo zmarła 15 kwietnia 1990 r. w Nowym Jorku. Mimo upływu ośmiu lat, jej prochy spoczywają nadal w jednym z nowojorskich przedsiębiorstw pogrzebowych lub, jak głosi inna wersja, przechowują je spadkobiercy zmarłej, którzy nie mogą się zdecydować, gdzie powinien spoczywać najslynniejsza na świecie Szwedka.

Wokół pochówku „boskiej” Greta narosło już wiele spekulacji i plotek. Wprawdzie aktorka niechętnie przyjeżdżała do rodzinnego kraju – ostatni raz była tam w 1975 r. – to jednak nigdy nie wyraziła pragnienia, aby pochować ją w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem mówi się, że wykonawczynie testamentu wielkiej gwiazdy, jej bratanica, Gray Reisfield przebiera w ofertach kilku amerykańskich nekropolii, które zabiegają o przywilej posiadania grobu Greta Garbo, oczywiście za sowitą opłatą. Według innej, bardziej prawdopodobnej pogłoski, to rywalizacja pięciu szwedzkich cmentarzy opóźnia wybór miejsca ostatniego spoczynku artystki.

Szef Rady Miejskiej Sztokholmu, Mats Hulth, proponuje jedną ze stołecz-

nych nekropolii: cmentarz Leśny, na którym pochowani są rodzice i siostra aktorki lub kryptę kościoła św. Katarzyny w dzielnicy Soder, gdzie przed laty przysłała na świat Greta Garbo i gdzie znajdował się jej dom rodzinny.

Rozważa się również wybór innego miejsca pochówku. Jest nim cmentarz na szwedzkiej prowincji Hogby, gdzie urodziła się matka artystki. Mats Hulth uważa, że nie można dłużej czekać ze znalezieniem odpowiedniego miejsca na grób wielkiej rodaczki i zamierza rozmawiać o tym z wykonawczynią testamentu i szwedzkim MSZ, który miałby się zająć całą sprawą.

Tymczasem spadkobiercy Greta Gustafsson (tak brzmiało jej prawdziwe nazwisko) z niezrozumiałych względów zwlekają z podjęciem decyzji. Turyści, licznie odwiedzający Szwecję, od lat pytają o miejsce pochówku aktorki, a odpowiedzi ciągle nie ma. Jedynym usprawiedliwieniem tej opieszałości jest obawa Gray Reisfield, że wystawiona w publicznym miejscu urna z prochami Greta Garbo może paść łupem złodziei, szantażystów lub maniaków, jak to się stało w 1978 r. w Szwajcarii ze szczątkami Charlie Chaplina.

Japonia

# Śmierć z przepracowania

Japończycy boją się karoshi – śmierci spowodowanej wycieńczeniem organizmu na skutek przepracowania. Takie obawy trapią coraz młodszych ludzi, bo zdarzają się przypadki zgonów nawet wśród przepracowanych 30-latków.

W Japonii pracuje się znacznie dłużej niż w innych wysoko uprzemysłowionych krajach, np. 0 200 godz. rocznie więcej niż w USA i 400-500 godz. dłużej niż w Wielkiej Brytanii czy Niemczech. Co czwarty Japończyk spędza w miejscu pracy ponad 60 godz. tygodniowo. Dodatkowo, Japończycy pracują półtorej godziny dziennie za darmo i ten czas traktowany jest jak „obowiązkowe nadgodziny”. Według japońskich przepisów, pracownikowi przysługują 14 dni płatnego urlopu, nie licząc świąt narodowych, jednak przeciętnie wykorzystuje się 6,5 dnia rocznie. Poświęcenie na zajęcia służbowe weekendów i nocy też nie należy do rzadkości. Konsekwencją „długiego” systemu pracy, powszechnie panującego w całym kraju, są często spotykane dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego, chroniczne bóle głowy, zapalenia spojówek i podrażnienia skóry. Coraz częstsze są też przypadki zgonów. Wśród ludzi aktywnych zawodowo, do bardzo częstych następstw przepracowania zalicza się stan ciągłego napięcia i stresu oraz ciężkie nerwice, które prowadzą nawet do udanych prób samobójczych.

Japońskie władze nie traktują karoshi jako problemu społecznego. Liczba przypadków „śmierci z przepracowania” nie figuruje w japońskich statystykach. Ale problem istnieje i z roku na rok do sądów wpływa coraz więcej pozwów przeciwko pracodawcom. Skarżącymi są rodziny zmarłych pracowników, a ich żądania to wysokie odszkodowania pieniężne. Mimo, że w 1994 r. ministerstwo pracy znacznie złagodziło zasady, na podstawie których sądy orzekają, czy zmarły był ofiarą śmierci z przepracowania czy nie, tylko 30 rodzinom rocznie przyznawane są odszkodowania. (dem)

◆ BLANKIET PRENUMERATY '98 MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO” ◆

<p>Pokwitowanie dla wpłacającego</p> <p>zł.....</p> <p>Słownie złotych:</p> <p>Wpłacający.....</p> <p>dokładny adres.....</p>	<p>Odcinek dla posiadacza rachunku</p> <p>zł.....</p> <p>Słownie złotych:</p> <p>Wpłacający.....</p> <p>dokładny adres.....</p>	<p>Odcinek dla banku/poczty</p> <p>zł.....</p> <p>Słownie złotych:</p> <p>Wpłacający.....</p> <p>dokładny adres.....</p>
<p>Na rachunek: Edytor Press Ltd. BIG BANK S.A. 0/Lublin 115011 56-3900001</p> <p>Stempel</p> <p>Podpis przyjmującego</p>	<p>Na rachunek: Edytor Press Ltd. BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900001</p> <p>Stempel</p> <p>Podpis przyjmującego</p>	<p>Na rachunek: Edytor Press Ltd. BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900001</p> <p>Stempel</p> <p>Podpis przyjmującego</p>
<p>Pobrano opłatę</p> <p>zł.....</p>	<p>Pobrano opłatę</p> <p>zł.....</p>	<p>Pobrano opłatę</p> <p>zł.....</p>

Obyczaje funeralne na świecie

# Pogrzeb na Bali

Balijszczyk wierzą, że człowiek składa się z powietrza, ziemi, ognia, wody i przestrzeni. Dusza może wyzwolić się z ciała jedynie wtedy, gdy wszystkie te elementy zostaną zwrócone bogom, co może się dokonać jedynie poprzez kremację. Wtedy dopiero odbywa się Wielki Sąd, na którym mierzone są uczynki zmarłego. Jeśli przeważą dobro, dusza po reinkarnacji osiąga wyższy poziom następnej egzystencji, aby kiedyś dostąpić nirwany. Jeśli przeważą zło, dusza powraca na ziemię pod postacią jakiegoś zwierzęcia, z których za najpodlejsze uznawane są psy i węże. Balijszczyk oczywiście pragną jak najprędzej zakończyć ziemską wędrówkę duszy po to, by wyzwolić się z cyklu reinkarnacji i osiągnąć najwyższe szczęście prowadzące do poznania prawdy absolutnej. Każdy musi przejść wiele kolejnych wcieleń, bowiem dusza może osiągnąć nirwanę tylko wtedy, kiedy jest absolutnie czysta. Taki sukces osiąga podobno jedna osoba na milion.

Jak wiadomo trudno przejść przez życie bez najmniejszego potknięcia, tak więc niemal każdy Balijszczyk może mieć pewność, że znów się pojawi na świecie nie tylko w tej samej miejscowości i wiosce, ale we własnej rodzinie w pokoleniu wnuków. Tak więc śmierć nie jest ostatecznym rozstaniem z bliskimi. Nie ma powodu do płaczu, żaloby i rozpacz. Oto zakończył się jeden z etapów ziemskiego życia, po którym zmarły odrodzi się w lepszym wcieleniu.

Zobaczymy teraz jak odbywa się współczesny pogrzeb na Bali. Pod dom zmarłego podchodzą mieszkańcy wioski. Mężczyźni brani na czarno wynoszą ciało zawinięte w biały całun. Nie podchodzą jednak do bramy, ale przerzucają zwłoki przez mur na ulicę. Wtedy z tłumu wybiega kilku mężczyzn z bambusowymi kijami i pokrzykując zaczynają okładać nimi zmarłego, poczym uciekają w różne strony. Jedni chowają się za drzewami, inni w zaułkach domów. Według wierzeń Balijszczyków tak potraktowana dusza nie zechce już powrócić do ciała, a złe duchy wiedząc co je czeka, nie odważą się nawiedzić domu nieboszczyka.

Teraz podjeżdża wysoka wieża ustawiona na kracie zbitej z bambusa. To będzie ostatnia lektyka zmarłego, w której uda się na miejsce kremacji. Kilkupiętrowa wieża przypomina tutejszą świątynię. Są to wygięte dachy spiętrzone jeden nad drugim. Jedenaście dachów to największe wyróżnienie dla zmarłego, bowiem tyle przysługuje jedynie bogom i wyjątkowo dostojnym osobom. Liczba dachów zależy więc od kasty z jakiej pochodzi nieboszczyk. Najmniej ważny sługa może mieć zaledwie jeden dach. Zawsze jednak muszą być one przyozdobione złoceniami, kwiatami i koloro-

wymi zasłonami. Do wieży przymocowuje się wykrzywioną maskę Syna Ziemi, która odstrasza złe duchy.

Zwłoki w białym całunie składane są w środkowej części wieży, do której można się dostać po bambusowych schodkach. Spoczywają teraz na otwartej platformie pod daszkiem z liści palmowych. Potem cztery mężczyźni z wysiłkiem unoszą platformę i umieszczają bambusową podstawę na swoich ramionach. Obok formuje się następna kolumna z bambusowymi noszami, na których spoczywa w kształcie byka. Co najmniej trzymetrowe zwierzę z drzewa bambusowego jest udekorowane wstęgami i lańcuszkami. Rogi, uszy i ogon są pomalowane na złoty kolor. Nad nim kołyszą się żółto-białe parasolki. W tym sarkofagu będzie spalone ciało nieboszczyka.

Orszak pogrzebowy rusza w ostatnią drogę. Jest to zdumiewająco kolorowa procesja. Ludzie niosą na wysokich drążkach setki barwnych parasolek, proporczyków, balkoników i masek. Są tu transparenty, girlandy kwiatów i barwne tkaniny. Na czele kroczy dziewczyna z dzbanem wody na głowie. Za nią podąża głosi wózek dziewcząt z wdziękami białosując usiatwionymi na głowach tacami, misami i kosztami. Tak przenoszone są ofiary z jadal, kwiatów, słodyczy i wycinanek z kosztownych tkanin i bibulek. Wszystko obsypane jest kwiatami i barwnymi kawałkami papieru. Kobiety ubrane są w kolorowe strażki ozdobione girlandami kwiatów. Za nimi postępują mężczyźni w równie kolorowych sarongach i spora grupa muzykantów grających wesołe melodie.

Orszak jest pełen muzyki, hałasu, głośnych rozmów, nawoływań, ogólnej wesołości i śmiechów. W pewnym momencie pojawia się kapłan w białej szacie z żółtym parasolem, chroniącym przed słońcem i złymi duchami. Do orszaku dołączają inne, skromniejsze konduktu pogrzebowe. Wszyscy wśród powszechnej wesołości zmierzają na miejsce kremacji.

I tu warto zaznaczyć, że śluby na Bali są bardzo skromne w porównaniu z pogrzebami, które wszyscy uważają za najważniejsze wydarzenie skupiające całe rodziny, przyjaciół i znajomych. Ceremonia pogrzebowa, zgodnie z ambicją Balijszczyków musi być urządzona z wielką pompą, jest to bowiem moment wyzwolenia duszy z ziemskiej powłoki. Koszt nawet najskromniejszego pochówku wynosi co najmniej kilka milionów rupii indonezyjskich (2-4 tys. dolarów), co wiele rodzin doprowadza do ruiny. Nawet zamożni ludzie nie mogą sobie poradzić z takimi wydatkami i zazwyczaj muszą czekać aż zbierze się kilku nieboszczyków, żeby parę rodzin mogło wspólnie przeprowadzić kremację. Z tego powodu powszechnie są stosowane ceremonie

zbiorowe, co oznacza, że zmarli muszą czekać nawet przez parę miesięcy. W takiej sytuacji zwłoki są tymczasowo składane w ziemi. Podczas zakopywania ciała mężczyźni głośno krzyczą, żeby dusza dobrowolnie przeszła do specjalnie przygotowanej kukły, gdzie będzie przebywała do czasu kremacji. Kukła stawiana jest na dużej misie ozdobionej kwiatami, ryżem i liśćmi a potem z pietyzmem wnoszona do domu zmarłego. Izbę, w której złożona jest dusza zmarłego, uznaje się od tej chwili za świątynię i nikt nie przekracza jej progu. W Dniu Oczyszczenia Ogniem kukły z duszami niesione są na misach do miejsca spalania ciała.

Korowód kremacyjny dociera koło południa na polanę za wioską. Ludzie rozkładają się pod palmami, orkiestra rozkłada instrumenty. Kiedy muzyka rozbrzmiewa już pełnym głosem, żałobnicy kilkakrotnie obracają wieże z ciałami, żeby zmarli stracili orientację i nie mogli odnaleźć drogi do domu. Potem wyjmują się ciała oraz kukły z duszami i wszystko to razem zostaje złożone w sarkofagu w kształcie byka.

Teraz przychodzi kapłan, który modląc się głośno, rozrzuci dokoła wycofane już z obiegu stare monety. Zmarli będą mogli za nie wykupić się u władcy piekieł. Dzieci skrzętnie zbierają pieniążki, które potem sprzedają turystom.

Przed sarkofagiem ustawia się kolejka kobiet i dziewcząt. Przyniesione na głowach wspaniałe dary złożone z kwiatów i jadal wędrują kolejno do sarkofagu. To jest ofiara dla bogów. Rodziny zmarłych wrzucają tam również drobne przedmioty, które mogą się przydać w zaświatach. Kapłan raz jeszcze odprawia modły i kropi sarkofag odpowiednikiem święconej wody.

Powoli postępują przygotowania do kremacji. Mężczyźni układają stos pogrzebowy i polewają wszystko ropą. Dokoła panuje nastrój pogodnej wycieczki za miasto. Gra muzyka, ludzie rozmawiają, śpiewają i śmieją się. Nie ma tu ani jednej zasmuczonej twarzy. Mężczyźni palą papierosy, kobiety plotkują i karmią dzieci. Nikomu nie przeszkadzają turyści biegający dokoła z aparatami fotograficznymi.

Prawie jednocześnie bucha płomień z sarkofagów i wysokich wież. Wszyscy zrywają się na równe nogi. Płoną zwłoki, wszystkie dary i parasolki, które ochraniały zmarłych przed słońcem. Dusze unoszone są teraz na Wielki Sąd. Po kremacji wszyscy idą na pobliski cmentarz, gdzie zgodnie ze zwyczajem zakopuje się część prochów. Resztę rodzina zanosi nad rzekę. Tu wśród ostatnich modłów kapłana prochy wrzucają do wody. Ceremonia jest już skończona. Ludzie w pogodnych nastrojach wracają do domów.

A. Danecka

# Dodatek Kamieniarski POMNIK

Wiosenne Targi Kamieniarstwa i Maszyn w Wałbrzychu

## W trakcie TRAKA

„Cóż to była za nietypowa zima” – od tego zaczynało się, o to ocierało lub na tym kończyło wiele rozmów na 5. WIOSENNYCH TARGACH KAMIENIA I MASZYN TRAK '98 w Wałbrzychu. Rzeczywiście, w tym roku, jak nigdy, zimą szło wszystko. Od luparek do cyrkułerek, od rzepów do tarcz diamentowych, od granitowej kostki do marmurowych mozaik.

Zima skorzystała z okazji i odebrała swoje. Śnieg padał od piątku do niedzieli i z nierównomiernego oprószenia niektórych wkraczających na wystawową halę nawet mniej doświadczony skaut odczytywał łatwo kąt pomiędzy linią wiatru, a kierunkiem, z którego przybyli. Odwet Królowej Śniegu przebrzmiewał także w podślucha-



Wałbrzyskie targi w nowym stroju.

Popyt nie był, rzecz jasna, tak wielki, jak późną wiosną, czy jeszcze lepiej – jesienią, ale styczniowe i lutowe obroty dla wielu były zdumiewające. Skąd takie przedwczesne ożywienie? Nie bardzo wiadomo, czy sprawa jest aż tak prosta, jak tylko laska-wość klimatu w pierwszych miesiącach tego roku. Jeżeli nie, to czy miałyby to być dobra wróżba na resztę kamieniarskiego sezonu?

Może właśnie dlatego, że polskie kamieniarstwo nie ułożyło się tej zimy do snu razem z niedźwiedziami, między 20 a 22 marca na wałbrzyskim TRAKU zjawilo się 40% więcej gości, niż przed rokiem. Niedźwiedzie, to prawda, nie przyszły.

nych plotkarskim uchem licznych opowieściach o sfluczkach i kraksach w drodze na wałbrzyską wystawę.

Choć na zewnątrz panowała zima, wewnątrz nie sposób było nie dostrzec wiosennego odrodzenia. Organizatorzy uczynili od dawna oczekiwany krok naprzód i radykalnie poprawili techniczne oblicze wystawy. Stoiska oprawione w nowoczesny standard targowej zabudowy umożliwiły wystawcom zorganizowanie swoich ekspozycji. Estetyczne podesty, gabloty i regały sprzyjały korzystniejszej prezentacji wyrobów z ich najlepszych stron.

Mimo, że od zwiedzających było gęściej,

niż kiedykolwiek wiosną w Wałbrzychu, to zwiększone szanse zrobienia interesu nie przez wszystkich zostały wywężone. TRAK zamknął się podobną liczbą wystawców i podobną powierzchnią ekspozycji, co jego ubiegłoroczna edycja. Jeśli oprócz się na katalogu targów, brało w nich udział 54 wystawców, od małych do dużych. Chociaż, na katalogowej liście próżno było szukać ładnych kilku obecnych na wystawie firm,



Liczba zwiedzających wzrosła o 40 %.

w tym zagranicznych – zgłosiły się zbyt późno.

Zagranica, owszem, obrodziła. Niemieckie chemikalia i maszyny, włoskie piły, urządzenia i materiały ściernie, szwedzkie i austriackie ostrza diamentowe, słowackie akcesoria, czeskie narzędzia, ukraiński kamień. No i cała masa zasiedziały już w Polsce oddziałów i przedstawicieli innych zagranicznych potentatów. Zainteresowanie zagranicznego brzośno-polskim rynkiem kamienia naturalnego dobrze świadczy o jego perspektywach rozwoju oraz o... nośności targów w Wałbrzychu jako branżowego instrumentu marketingowego.

Najciekawszym wątkiem wystawy były chyba diamentowe narzędzia tnące. TRAK powitał na polskim rynku następnego światowego lidera w tej specjalności. *Italdiamant*, jeden z największych, obok *Diamantu-D* i *Dellasa* włoskich producentów pił, ustanowił u nas swojego przedstawiciela. Nie brakowało i tuzów spoza Italii. Nęciły ostrza takich asów jak



Narzędzia tnące – konkurencja gwarancją jakości.





Nasycone włoskie zdobnictwo.



Lekka słowacka alternatywa ozdobnicza.



Nowoczesne wycinanki.

Raskin, Olssons, Diamant Winter czy Tyrolit. Gdyby piłom dawano za jakość gwiazdki jak koniakom, TRAK skrzyłby się niczym Mleczna Droga. Zresztą, świeżelelek nie brakowało. Na jednym ze stoisk panie mogły poprawiać włosy przed gładzią wypolerowanej jak futre, pily czterechsetki.

To wszystko sprawiło, że nie wszyscy wystawcy wracali z Wałbrzycha jednakowo zadowoleni. Paradoksalnie, producenci i dealerzy najlepiej zakorzenieni na polskim rynku najbardziej odczuli zacieśnianie się swobodniejszej niegdyś przestrzeni. Cóż, niektórzy klienci chętnie brali się na lep promocyjnej oferty nowych u nas przedsiębiorców. Prawda, że inni nie mieli ochoty na kolejne eksperymenty z jakością i terminowością dostaw i pozostali przy sprawdzonych źródłach.

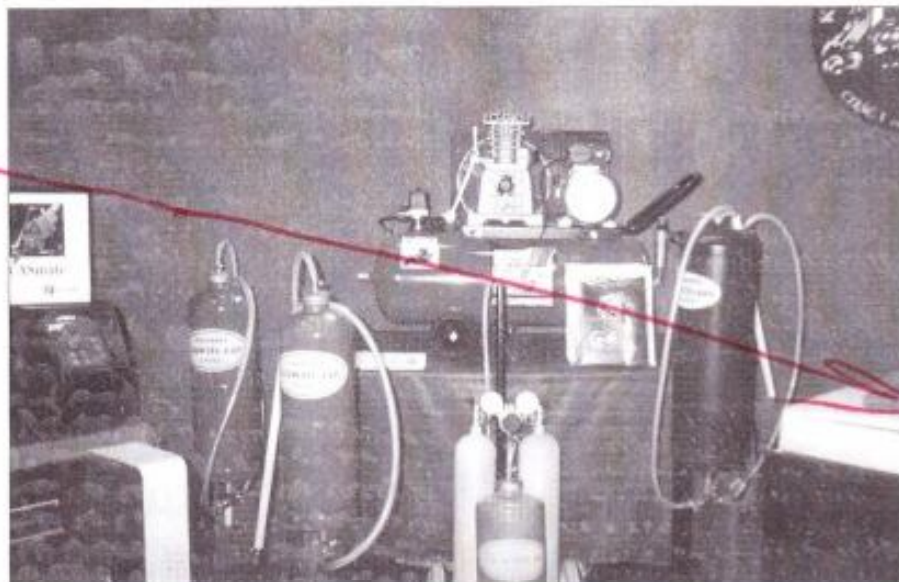
Na tle refleksów jarzeniowego oświetlenia w niezliczonych zębatych tarczach zgromadzonych wewnątrz hali wałbrzyskiego OSiR-u, wyraźnie widoczna była delikatnie opalizująca złota zasada popytu i podaży: konkurencja jest dzwignią jakości usług. W trosce o utrzymanie swojej działki rynku najpoważniejsi oferenci rozszerzają zakres

swych świadczeń, jak choćby, w tej specjalności, o regenerację narzędzi diamentowych.

Ciekawa jaskółka pojawiła w rozdziale ścierniwi. Młody producent ze „ściernego zagłębia” w środkowej Polsce z wiarą w to, że w dziedzinie segmentów ściernych istnieje potrzeba, sens i szansa doświadczenia renomowanych zachodnich wytwórców. Droga do tego ambitnego celu nie jest krótka ani łatwa. Od kiedy kamienia nie gładzi się kamieniem, technologie ob-

nowanie. Tej tematyce poświęcone były przynajmniej cztery targowe stoiska, klienci mogli więc przebierać w komputerach, programach, zestawach grafik, skanerach, ploterach, nożach i foliach.

Te nowinki nie znalazłyby miejsca w dzisiejszym kamieniarstwie, gdyby nie rozwój strumieniowej techniki wykonywania liternictwa i grafiki – piaskowania. Na TRAKU można było obejrzeć przeróżne przeznaczone do tego urządzenia. Od małych, przenośnych agrega-

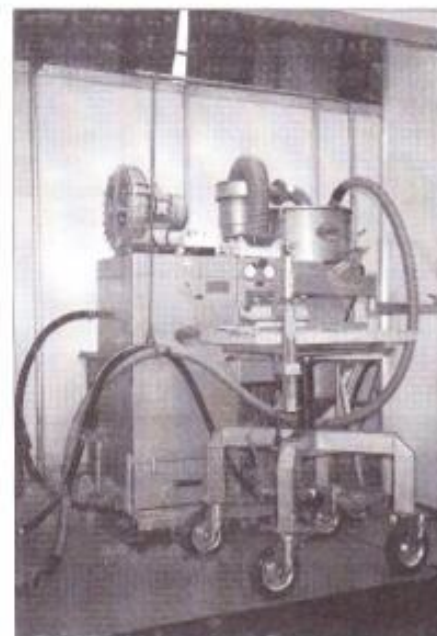


Piaskowanie w wersji mini.

różne wymagają wiedzy i odpowiedniej bazy doświadczalnej. Cieszy, że coraz więcej jest takich, którzy chcą zagłębić się w studia nad tajnikami spoiw i granulacji.

Sekcja zdobnictwa i akcesoriów nagrobnych, choć nie nadmiernie liczna, prezentowała zdumiewającą różnorodność nurtów estetycznych. Motyw włoski, silnie akcentowany na centralnie umieszczonym stoisku znanego podwarszawskiego dealera, mamił oczy hipnotyzującymi obłocelami doskonałych brązów. Nieopodal wabiły kolorem zdrowego miodzdu wyroby krajowego producenta. Kilka kroków dalej ciekawość i zainteresowanie budziły słowackie wzory, umiejętnie łączące ze sobą różnokolorowe metale i elementy ceramiczne. Te ciekawe sploty, a może rozploty w tradycji ozdób nagrobnych, zasługują na szersze omówienie i staną się tematem odrębnej dyskusji w jednym z kolejnych numerów pisma.

Najnowszym, choć już od kilku lat obecnym na rynku przyczynkiem do zasobu kamieniarskich możliwości, są komputerowe techniki projektowania i wspomaganie na polu wykonawstwa liternictwa i grafiki w kamieniu. Popularność tego sposobu pracy wzrasta, a wraz z nią rozszerza się oferta firm proponujących wyspecjalizowany sprzęt komputerowy i stosowne oprogramo-



Piaskowanie w wersji maxi.

tów, jakie można wziąć pod pachę, aż do bezpyłowych kolubryn, w ciągu 15 sekund żłobiących w granicie otwór, w którym zagłębia się palec.

Tyle już przelaliśmy słów, a jeszcze ani jedno nie padło o istocie targów kamienia (to znaczy o samym kamieniu, oczywiście). Feeria to może tutaj zbyt fajerwerkowe

# W trakcie TRAKA

określenie, ale na pewno było na co popatrzyć. Tuż przy wejściu, znajoma już niektórym z poprzednich edycji wrocławskich wystaw, wspaniała kolekcja greckich marmurów. Krystalicznie czyste płaszczyzny i gorące tęcze kolorów mieszały się tam ze sobą na szeregach ogromnych stojaków. Dostojeństwo klasycznego piękna kładło się godnym akcentem na obrazie całej wystawy. Nieco skromniejszymi, lecz trafnymi kontrapunktami odzywały się z innych punktów hali płytki z włoskiego kamienia.



Elementy małej architektury z polskiego granitu.

Granit przeżył się w tyralierach wypolerowanych płyt. Naprzeciw polskich, indyjskich, skandynawskich i włoskich hułców kamienia stanęły tym razem także zastępy ukraińskie, dumnie prezentując ludzaco czasem podobne barwy, wzory i ziarno.

Cieszyła oferta krajowych producentów maszyn obróbczych. Technologie włoskie i niemieckie, choć dominujące na światowej arenie, są często poza zasięgiem małych i średnich przetwórców kamienia w Polsce. Stąd tak cenne są miej może zaawansowane, ale o ile przystępniejsze rozwiązania naszych rodzimych konstruktorów.

Dwudziesty pierwszy wiek wali za to do nas całą szerokością odcinka środków che-



Chemia kamieniarska zachęca do stosowania.

micznych do kamienia. Jeśli wierzyć wszystkiemu, co się słyszy, to kleje trzymają mocniej, konserwaty zabezpieczają dokładniej, powłoki utrzymują się dłużej. Tyle tylko, że rosną nie wyłącznie oczekiwania klienta wobec chemicznych środków, ale i wymagania chemikaliów wobec tych, którzy je stosują. Wzrasta potrzeba starannego doboru i umiejętnego aplikowania środków i samo to staje się z wolna specjalistyczną wiedzą.

Wracając do doniesień plotkarskiego ucha, to wspomina ono częste pobrzęki delikatnego szkła, a skojarzony z uchem nos nawet bez nadmiernego wścibstwa zarejestrował subtelne bukiety koniaków oraz jędmiejsze aromaty innych kuzynów am-

brozji. Niejedna transakcja musiała skorzystać z dobrodziejstwa tych katalizatorów, na tej czy owej twarzy malowała się bowiem widoczna błogość, podyktowana niewątpliwie satysfakcją ze skoncludowanego właśnie dobrego interesu.

Ta atmosfera łagodnego dopingu nie była jedynym powodem, dla którego niejedno spojrzenie omsknęło się z granitowej płyty czy diamentowej tarczy. Nic dziwnego, skoro targowa oferta kroczyła do klienta na wielu parach prawdziwie pięknych damskich nóg. Jeszcze jeden znak nowych czasów – kiedyś na targowej hali rozbrzmiewały wyłącznie basy i barytony.

Jak więc udały się wiosenne targi w Wałbrzychu? Ze stojaków zniknęły pily, druciane półki i stoliki chemikalia, z kółkami tarcze szlifierskie. Niejedno kartonowe pudło wyniosły z hali inne ręce, niż je tam wcześniej przydzwigały, a niejedno banknot wzbogacił się o nowe odciski palców. Istota takiego wydarzenia nie zamyka się rzecz jasna w saldzie bezpośredniej sprzedaży, ale też zawsze jest ona jakąś miarą powodzenia i zainteresowania. Choć więc niektórzy zachowali programowo kwaśne miny, to w kalendarzyku krajowych zdarzeń branżowych można odnotować mały sukces.

Dobre to rokowanie przed jesiennymi wałbrzyskimi targami KAMIEN (19-22 listopada 98), największym corocznym wydarzeniem dla przemysłu kamienia w Polsce. Organizatorzy spodziewają się ponad setki wystawców i ponad czterech tysięcy zwiedzających. Informacje: Ge service-Christi, ul. Pilsudskiego 41/7, 50-032 Wrocław, tel./faks (071) 3432104; 724419.

Andrzej Kwieciński

Agregaty Turbo!



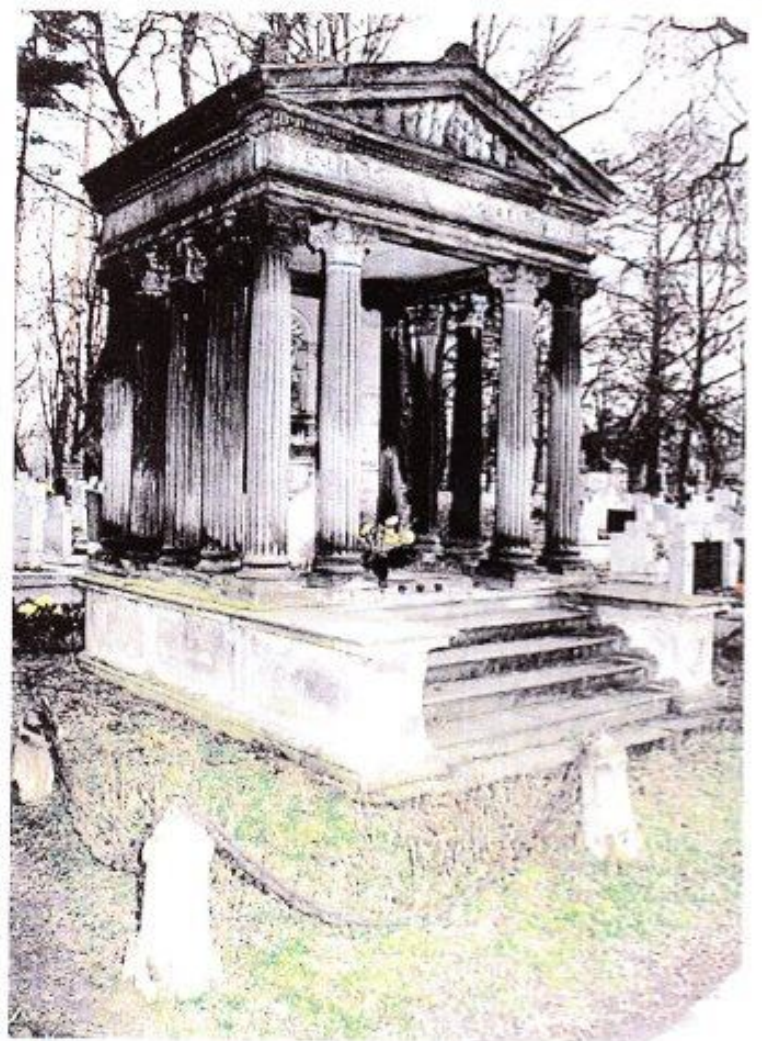
Dawid, który pokona Goliata!



**TECHNOLOGIA  
I URZĄDZENIA  
DO PIASKOWANIA LITER**

**Witernictwo nagrobkowe**

**-Piotr Kolman-  
ul. Bardowskiego 14f, 95-200 Pabianice  
tel. (0-42) 15 88 22**



*Cmentarz Rakowicki w Krakowie, z grobem wybitnego reżysera i malarza Tadeusza Kantora*

*Muzeum Narodowe  
w Poznaniu*

*– wystawa poświęcona  
pogrzebowym obrzędom  
sarmackim i portretowi  
trumiennemu.*



*„Castrum doloris”  
(„obóz bólu”)  
– rzadki przykład  
„architektury  
pogrzebowej”,  
tworzonej podczas  
uroczystości  
pogrzebowych  
w świątyniach  
i dworach szlacheckich.*